Nr. 281 Piotrków — Tomaszów — Radomsko sosota 3 grudnia 1938 r. Cena 10 gr. Rok XXII.

DZIENNIK NARODOWY

Votum zaufania na kredyt i bez zastawu

Dzisiaj posłowie dochodzą do głosu

Sejmowe „wczoraj" było całkowicie dniem Wysokiego Rządu. Wielka mowa programowa p. wicepremjera i ministra skarbu Kwiatkowskiego wypełniła niemal całe posiedzenie sejmowe.

Dosłownie dwie minuty na samym początku posiedzenia zajął p. premjer Składkowski, który powitał nowy Sejm w imieniu rządu, wygłaszając następujące słowa:

„Wysoka Izbo. Witam w imieniu Rządu Rzeczypospolitej Was, Panowie Posłowie, moi Koledzy, zebrani w dniu otwarcia sesji parlamentarnej, a więc okresu ciężkiej, odpowiedzialnej i wytężonej pracy dla państwa.

Do pracy tej powołały Was, Koledzy, najszersze masy ludności, jakie dotychczas brały udział w wyborach w Polsce Odrodzonej. Na 17 miljonów uprawnionych do głosowania obywateli Rzeczypospolitej, przeszło 11 miljonów oddało w Wasze ręce zaufanie całkowite. Są to ilości dotychczas w Polsce nienotowane.

Powitanie moje nie może być gołosłowne. W imieniu rządu ofiaruję Wysokiej Izbie lojalną, uczciwą i szczerą współpracę, odpowiadającą wysokości jej zadań. (Huczne oklaski).

W ciągu tej sesji parlamentarnej rząd w czasie debaty budżetowej i przy omawianiu ustaw przedstawi Wysokiej Izbie całokształt swoich prac. Zapewno niejednokrotnie przy ocenie tych prac wypadnie Wysokiej Izbie i rządowi z trudem doszukiwać się wspólnych dróg myślenia.

Wierzę głęboko, że drogą główną, drogą linji wytycznej, gdzie zawsze spotkają się nasze myśli, będzie droga testamentu Piłsudskiego. Jest to wytyczona, niezawodna droga, na której polska, w myśl wskazań Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Śmigłego-Rydza, znajdzie miejsce, godne Jej dziejach narodów". (Oklaski).

Resztę dnia sejmowego zagarnął p. wicepremjer Kwiatkowski. Przemówienie jego **rozłożone było na dwie raty i trwało przeszło dwie i pół godziny.** Razem z półgodzinną przerwą w posiedzeniu, trwającą na życzenie mówcy zarządził marsz. Makowski, **Sejm pod trzy godziny znajdował się** pod znakiem cyfr budżetowych oraz problemów gospodarczych i finansowych, objętych wielką mową p. wicepremjera.

Pod koniec posiedzenia pozaklubowy poseł **Dudziński** (Jutrzejacy) zgłosił sensacyjną interpelację do ministra Spraw Zagranicznych w sprawie Rusi Podkarpackiej. Drukujemy ją na innem miejscu. **Posłowie ukraińscy zgłosili 4 interpelacje w sprawie zajść w Małopolsce Wschodniej.**

Posiedzenie Sejmu było skończone. Marszałek Makowski zamknął obrady, **wyznaczając następne posiedzenie na dziś, godz. 10 rano.** Na porządku dziennym, na pierwszem miejscu dyskusja nad expose p. wicepremjera.

Dzisiaj zatem przeżyjemy dzień Sejmu.

Po raz pierwszy w wielkiej debacie budżetowej zabiorą głos przedstawiciele ozonowego „mono-pana" sejmowego, staną na trybunie polscy posłowie niezależni i reprezentanci mniejszości narodowych.

Będzie to dzień próby i dzień doświadczeń. Dla Sejmu, dla kół rządowych i politycznych, dla całego kraju.

Nowy Sejm staje dziś do pierwszego egzaminu na oczach narodu. Zobaczymy, jak wypadnie sejmowe „dzisiaj", poziom polityczny nowej Izby odsłoni się przed społeczeństwem.

Będzie to ważny i ciekawy dzień, ta dzisiejsza sobota w Izbie poselskiej.

* * *

W obszernem streszczeniu podajemy na dalszych stronach przemówienie p. wicepremjera Kwiatkowskiego.

Tu zwrócić chcemy uwagę na te momenty mowy p. wicepremjera, które miały **akcenty wyraźnie polityczne i niosły otuchę nowemu Sejmowi. Podobne intencje zawarte były również w powitaniu,** wygłoszonem przez premjera Składkowskiego.

Jakiż bowiem sens, jak nie ten właśnie, mogą mieć takie np. słowa p. premjera:

Do pracy tej powołały was, koledzy, najszersze masy ludności, jakie dotychczas brały udział w wyborach w Polsce odrodzonej. Na 17 miljonów uprawnionych do głosowania obywateli Rzeczypospolitej, przeszło 11 miljonów oddało w wasze ręce zaufanie całkowite. Są to ilości dotychczas w Polsce nienotowane.

Przytaczając te liczby i wypowiadając te słowa, **p. premjer pragnął widocznie nastroić Sejm na nutę ufności i wiary,** chociaż równocześnie nie krył przeświadczenia, że nieraz wypadnie „Wysokiej Izbie i rządowi **z trudem doszukiwać się wspólnych dróg myślenia".**

Przemówienie p. wicepremjera Kwiatkowskiego zawierało również słowa zachęty dla nowego Sejmu.

P. wicepremjer zawiadomił przedewszystkiem w mowie swojej społeczeństwo, **że jego plan inwestycyjny obliczony jest na lat 15 i podzielony na 5 okresów 3-letnich.** 60 proc. sum zmobilizowanych na wykonanie tego planu pójdzie na inwestycje i roboty publiczne, 40 proc. na inne konieczności publiczne i cele pomocnicze.

„C. O. P. — mówił p. wicepremjer — budować będą pokolenia, my budujemy tylko zaczątki".

P. wicepremjer wypowiedział się przytem stanowczo **przeciw nadawaniu akcji inwestycyjnej charakteru nakręcania konjunktury,** niedostosowanego do naszych możliwości kapitałowych.

Rzecz ta zasługuje na uwagę, albowiem nie jest tajemnicą, że w pewnych kołach Ozonu tworzone są plany robót inwestycyjnych na miarę Niemiec, czy Włoch, przyczem niektóre prasowe organy ozonowe w sposób dość przejrzysty zalecały inflacyjną metodę nakręcania konjunktury.

Dalszy ciąg na str. 2-ej.

Co się dzieje na Rusi Podkarpackiej

Sensacyjna interpelacja posła Dudzińskiego

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu wpłynęła interpelacja posła Dudzińskiego do p. ministra spraw zagranicznych w sprawie wspólnej granicy polsko - węgierskiej. Interpelacja brzmi:

„Czy Panu Ministrowi wiadomo, że od dwu miesięcy na Rusi Zakarpackiej trwa stan wrzenia, w najwyższym stopniu zagrażający spokojowi Rzeczypospolitej w jej dzielnicach południowych? Czy prawdą jest, że w dniu 17 listopada w mieście Wielkie Bereźne na Rusi Zakarpackiej uformował się sowiet komunistyczny, który objął władzę w mieście, proklamując wezwania antypolskie? Czy prawdą jest, że w temże mieście, dnia 18 listopada dokonano napadu na kilku Polaków, obywateli czesko - słowackich, raniąc ich ciężko i rozgrabiając mienie? Czy prawdą jest, że dnia 20 listopada takiż sowiet objął władzę w mieście Wołowiec, w najbliższem sąsiedztwie granicy polskiej, przyczem członkowie tegoż sowietu wygłaszali podburzające mowy antypolskie, wnosząc okrzyki: „Jutro sowiety w Warszawie" i t. d. Czy prawdą jest, że przeciwko zrozpaczonej ludności miejscowej walczą oddziały komunistyczne, posługujące się czerwonemi chorągwiami z młotem i sierpem?

Czy prawdą jest, że w nocy z 22 na 23 listopada uzbrojony oddział komunistów zakarpackich usiłował przekroczyć granicę polską w pobliżu Przełęczy Użockiej? Czy prawdą jest, że w dwa dni potem, takiż oddział uzbrojonych komunistów ostrzelał polskie posterunki graniczne w pobliżu Przełęczy Tatarskiej? Czy prawdą jest, że usiłowania przekroczenia granicy przez pojedyńczych komunistów z Zakarpacia są na porządku dziennym? Czy prawdą jest, że na Zakarpaciu panuje stan kompletnego wrzenia, chaosu i anarchji?

Co Pan Minister zamierza uczynić w kierunku zapewnienia spokoju na południu Rzeczypospolitej?

Co Pan Minister zamierza uczynić dla uzyskania wspólnej granicy z Węgrami, pierwszego warunku, już nietylko spokoju na południowych rubieżach państwa, ale wprost przyszłego bytu mocarstwowego Rzeczypospolitej?

Czy Panu Ministrowi wiadomo, że nasz Wielki Wódz Marszałek Piłsudski żywił opinję, której niejednokrotnie dał wyraz, że bez granicy polsko-węgierskiej nie będzie spokoju w tej części Europy? Co Pan Minister zamierza uczynić dla zrealizowania testamentu Marszałka Piłsudskiego? Czy Pan Minister zamierza użyć wszystkich środków, aż do siły zbrojnej włącznie, celem urzeczywistnienia tego elementarnego postulatu interesów państwa i polskiej misji dziejowej; w celu przywrócenia równowagi istniejącej tysiąc lat, a dziś zachwianej; w celu wyrównania potwornej krzywdy, wyrządzonej bratniemu narodowi węgierskiemu, naszemu wypróbowanemu i niezachwianej wierności sojusznikowi?"

Kadry polskich parjasów

Groźne widmo 400.000 analfabetów

Patrz artykuł wstępny na str. 3-ej

Ustąpienie min. Lozorajtisa z rządu litewskiego

KOWNO. 2.12. **Minitser spraw zagranicznych Litwy — Lozorajtis, ustąpił dziś z zajmowanego stanowiska.**

Ukraińcy u premjera

Rozmowa o aktualnych sprawach

Dn. 2 b. m. **premjer gen. Składkowski przyjął przedstawicieli ukraińskiej parlamentarnej reprezentacji w osobach wicemarszałka Sejmu Wasyla Mudrego i Włodzimierza Celewicza.**

W czasie audjencji poruszono aktualne zagadnienia, dotyczące spraw ukraińskich.

Chcą mówić „po sudecku"

Ruchy mniejszości niemieckiej w Polsce

Sprawa Niemców sudeckich, dziś należąca już do historji — pisze Zachodnia Agencja Prasowa — stanowi przykład metod agresji Niemiec narodowo-socjalistycznych wobec krajów sąsiedzkich. Narodowy socjalizm stworzył z Niemców sudeckich element destrukcyjny, który zadecydował ostatecznie o klęsce republiki Czechosłowackiej w październiku 1938 r.

Tą rola narodowego socjalizmu jest wysoce pouczająca dla wszystkich państw, które posiadają mniejszość niemiecką. Z przykładu tego Polska musi wyciągnąć właściwe konsekwencje.

Niemcy w Polsce ocenili te wydarzenia po swojemu. Przedewszystkiem, jak pisze Z.A.P., dążą oni do ideowo-politycznego ujednolicenia mniejszości niemieckiej w Polsce z Niemcami po tamtej stronie granicy.

Działacze mniejszości niemieckiej szukają więc dróg do zwiększenia swoich szeregów, aby pomnożyć siłę.

„Dlatego to Niemcy, zamieszkujący od pokoleń województwa centralne oraz koloniści niemieccy w Małopolsce Wschodniej i na Wołyniu mają być pozyskani dla narodowo-socjalistycznego światopoglądu.

Ofenzywa niemiecka na wschodnie i centralne województwa państwa nie ogranicza się jednak tylko do pozyskania dla doktryny narodowo-socjalistycznej Niemców tam zamieszkałych, ale wyraźnie zmierza do zagarnięcia elementu polsko-ewangelickiego, który pod wpływem polskiego otoczenia i kultury polskiej uległ polonizacji".

Narodowy socjalizm niemiecki obalił istniejące w psychice Niemców w Polsce słupy graniczne dawnych dzielnic. Zaktywizowano biernych dotąd politycznie Niemców w województwach centralnych i wschodnich propagandą wielkiej, obejmującej wszystkich Niemców wspólnoty narodowo-państwowej i poddano ich wpływowi obcej ideologji i obcego światopoglądu.

Oto kilka objawów ruchliwości Niemców w Polsce z ostatnich czasów.

Na pograniczu polsko - niemieckiem **w województwie poznańskiem daje się zauważyć w wielu ośrodkach żywy ruch organizacyjny Jungdeutsche Partei i Deutsche Vereinigung.** Tak np. w Lasocicach powiat Leszno w domach prywatnych odbywają się często zebrania niemieckie, na które przybywają samochodami pozamiejscowi prelegenci.

Przy podobnych okazjach Niemcy wykrzykują publicznie „Heil Hitler" i „Sieg Heil".

W powiecie morskim daje się od pewnego czasu dostrzec **wzrost agresywności zamieszkałego tam procentowo nielicznego elementu niemieckiego.** Dla ilustracji tych nastrojów przytoczymy kilka charakterystycznych faktów:

W Pucku, na nabożeństwie dla katolików-Niemców, w czasie odczytywania listu w sprawie napaści na kard. Innitzera **kilkunastu Niemców usiłowało nie dopuścić do odczytania przez kapłana listu.** Gdy usiłowania te skończyły się niepowodzeniem, „protestujący" opuścili ostentacyjnie kościół.

W Wejherowie niejaka Konkołowa przyjęła inspekcję starosty morskiego i innych urzędników słowami: „Czego tu szuka ta polska banda?" Konkolowa została usunięta z pasa granicznego.

Wszyscy pracodawcy niemieccy w pow. morskim uprawiają na szeroką skalę zakreślony połów dusz, polegający na tem, że pracę może otrzymać tylko ten, kto należy do organizacyj niemieckich.

Taki stan rzeczy w powiecie morskim nie może być dłużej tolerowany. Spodziewać się należy, że kompetentne czynniki państwowe i społeczne dołożą starań, by temu położono kres.

Zarówno tam, jak i w całej Polsce Niemcom nie wolno będzie przemawiać w języku, który otrzymał wśród polityków nazwę sudeckiego.

Restauracja „Kaczy dołek" otwarta

Votum zaufania na kredyt i bez zastawu

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Pod adresem tych suflerów skierowane są bezwątpienia następujące słowa p. wicepremjera:

„Iluż to najbardziej powierzchownych ludzi, którzy sami niczego pozytywnego w życiu nie dokonali, powołuje się u nas ze zmianą mody na przykłady nakręcenia konjunktury w Niemczech, czy Italji, a nieco dawniej — na przykłady sowieckie, nie rozumiejąc ani problematyki, ani metody ani istoty tych zjawisk. Samą techniką kredytową, czy pieniężną, nie spojoną organicznie z potencjalnie zakumulowanem bogactwem, nietylko nie można osiągnąć trwałych efektów, ale przeciwnie — musi się doprowadzić do załamania takiej fragmentaryczne polityki."

P. wicepremjer mówił też o **„naszych blaskach i naszych nędzach"**, w których „musimy wykuwać polską rzeczywistość".

Znalazła się także w przemówieniu p. wicepremjera **obrona człowieka.** W naszych czasach, gdy coraz więcej ludzi „powierzchownych i niepowołanych" **żonguje frazesem totalizmu i grozi człowiekowi zagładą** wskutek „nieograniczonego prymatu i przemocy państwa", brzmią jak obrona godności ludzkiej, wartości i wolności jednostki słowa następujące:

Czyż nie jest jasne, że na czołowem miejscu w programie polskim musimy ustawić człowieka?

A na innem miejscu dodał p. premjer, że **„największe i najprawdziwsze bogactwo Polski to ludzie".**

Zastępca szefa gabinetu, który człowiekowi przyznaje pierwsze miejsce w programie polskim, **nie może tolerować zakusów totalnych.** Tak to przynajmniej rozumie społeczeństwo, które zapewne w tej mierze nie spotka się z rozczarowaniem.

Były i nuty polityczne w mowie p. wicepremjera, były bezpośrednie niejako zwroty do nowego Sejmu. P. wicepremjer uznał, że w nowych Izbach musi być **„zaostrzony duch samokrytycyzmu".** Tak musi być istotnie, skoro w nowym parlamencie niema opozycji, jest tylko gromadka posłów niezależnych. Dodał też p. wicepremjer, że **„na rządzie i na nowym parlamencie ciąży wielka odpowiedzialność".**

Otrzymaliśmy — rzekł p. wicepremjer — wspólnie niezwykle w dziejach odrodzonej Polski votum zaufania od przeważającej większości społeczeństwa polskiego. Otrzymaliśmy to votum zaufania na kredyt i to bez zastawu.

P. wicepremjer wyjaśnił dalej, że społeczeństwo głosowało „nie na szumne hasła, nie na znane oddawna partje polityczne, nie na przyrzeczenia, ale na ludzi, na wezwanie Prezydenta Rzeczypospolitej i marszałka Śmigłego, na hasło zjednoczenia w służbie dla Polski."

W tych warunkach i rząd i Sejm muszą „udowodnić swą dojrzałość i mądrość polityczną", a powinny to uczynić „bez małostkowości, bez swarów„ bez personalnych niechęci i rozgrywek".

Są nam znane jakoś szczególnie te słowa i te tony, jako echo bardzo niedawnej przeszłości, **brzmiące jednocześnie jako przestroga na przyszłość.**

Polityczne akcenty wczorajszej mowy p. wicepremjera były natomiast pozbawione całkowicie tej melodji, która szła na kraj z Katowic i z Poznania.

Najwidoczniej brak jest obecnie **wszelkiego gruntu i jakiejkolwiek bazy do rzucania haseł pojednania i wyrzeczeń po obu stronach barjery.**

Rzeczywistość zaś pisze, a nawet już wypisała słowa o „wielkiej odpowiedzialności" i o „zaufaniu na kredyt i bez zastawu".

Nadchodzą teraz godziny spełnienia (=).

4 interpelacje ukraińskie

o zajściach w Małopolsce Wschodniej

Do laski marszałkowskiej wpłynęły cztery interpelacje posłów ukraińskich:

W pierwszej z nich interpeluje poseł Zenobjusz Pełeński ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie ciężkiego pobicia ukraińskiej ludności oraz zniszczenia urządzeń spółdzielni, czytelń „Proświty" i innych ukraińskich społecznych organizacyj po wsiach pow. Dolina i m. Dolina województwa stanisławowskiego przez konny oddział KOP-u pod dowództwem oficerów w pierwszej połowie listopada b. r.

W drugiej interpelacji tenże poseł Pełeński zwraca się do ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie ciężkiego pobicia oraz przekłucia nogi bagnetem obywatela Michała Lubaczewskiego mieszkańca m. Doliny województwa stanisławowskiego dnia 1 listopada b. r. przez kaprala KOP-u.

Pos. Wasyl Boluch w trzeciej interpelacji pisze do p. ministra Spraw Wewnętrznych o ciężkiem uszkodzeniu ciała obywatelki Iwanny Błażkiewiczowej, dyrektorki Podolskiego Związku Kooperatyw w Tarnopolu wskutek pobicia przez oddział wojskowy w dniu 15 listopada b. r. na p... pod wsią Kupczyńce powiatu tarnopolskiego.

Wreszcie w czwartej interpelacji pos. dr. Stefan Witwicki zwraca się do p. ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie zajść ciężkiego pobicia przez oddział wojskowy w 6 gromadach powiatu drohobyckiego w październiku i listopadzie b. r.

Nowy rząd czechosłowacki

Tisso i Wołoszyn na czele rządów autonomicznych

PRAGA, 1.12. Nowy rząd czesko-słowacki, którego lista zatwierdzona została ostatecznie w późnych godzinach wieczornych, utworzony został w następującym składzie.

Rząd centralny: premjer — poseł **Beran,** minister Spraw Zagranicznych — **Chvalkovsky,** minister Obrony Narodowej — b. premjer **gen. Syrovy,** minister Skarbu — **Kalfus,** minister Spraw Wewnętrznych — **Fischer,** minister Komunikacji — **gen. Eljasz,** minister Rolnictwa — **Fajerabend,** minister Sprawiedliwości — **prof. Kreiczi,** minister Oświaty — **prof. Kapras,** min. Robót Publicznych — **Cziper,** min. Przemysłu i Handlu — **Szadek, minister** Opieki Społecznej — **Klumpar.**

Ponadto w skład rządu centralnego jako ministrowie bez teki weszli — poseł Karol **Sidor,** oraz Jerzy **Havelka.**

Rząd słowacki: premjer, minister Spraw Wewnętrznych, minister Opieki Społecznej i Zdrowia ks. Tiso, minister Oświaty — **Czernak,** minister Komunikacji i Robót Publicznych — **Durczański,** minister Gospodarki — **Teplański,** minister Sprawiedliwości — **dr. Vancza.**

Członkami **rządu karpatoruskiego** mianowani zostali: **ks. Wołoszyn** oraz poseł **Reway.**

PRAGA, 2.12. Późnym wieczorem dnia wczorajszego nowy rząd czesko słowacki złożył na ręce prezydenta republiki przepisaną konstytucją przysięgę.

Bezpośrednio potem odbyło się na Hradczynie pod przewodnictwem premjera Berana pierwsze posiedzenie nowej rady ministrów. Premjer Beran wygłosił krótkie przemówienie. Omawiając zadania nowego gabinetu, premjer Beran oświadczył, **że rząd jego dążyć będzie przedewszystkiem do zupełnego uregulowania sytuacji wewnętrzno-państwowej w Czechosłowacji** przez zrealizowanie nowych zasad współżycia autonomicznych krajów republiki.

W dziedzinie polityki zagranicznej, nowy rząd starać się będzie **o utrzymanie przyjaznych stosunków ze wszystkiemi państwami sąsiedniemi.**

Na wniosek premjera Berana rada ministrów powołała jako zastępców przewodniczącego rządu ministra bez teki Sidora oraz ministra obrony narodowej Syrowego. Ponad to rada ministrów postanowiła powierzyć kierownictwo czeskosłowackiego urzędu propagandy ministrowi bez teki Havelce, który jednocześnie sprawować będzie funkcje kierownika kancelarji prezydenta Republiki.

Oceniając skład nowego gabinetu centralnego, koła polityczne zwracają uwagę, że poza premjerem Beranem i wicepremjerem Sidorem, którzy reprezentują partje jedności narodowej w Czechach i na Słowacji, nowi ministrowie są wyłącznie przedstawicielami sfer wojskowych, urzędniczo-fachowych lub gospodarczych.

Ostatni rozdział Żelaznej Gwardji

W Rumunji zanosi się na zmianę rządu

BUKARESZT. 1.12. Władze bezpieczeństwa aresztowały jednego ze sprawców zamachu na rektora uniwersytetu w Cluj Stefanescu.

Jest to student uniwersytetu nazwiskiem Francu.

Jak ustaliło śledztwo dalsi dwaj jego wspólnicy są również studentami

BUKARESZT. 1.12. W kołach politycznych mówią, że w ciągu najbliższych dni nastąpi zmiana rządu.

Król Karol II-gi, w którego rękach leży całkowita w tej sprawie decyzja, konferuje obecnie z różnymi politykami i przyjmuje memorjały.

Prawdopodobnie obecny gabinet ulegnie bardzo znacznej rekonstrukcji.

Mówią o tem, że możliwa jest dymisja ministra Spraw Wewnętrznych Calinescu. Prawdopodobnie jednak król nie zechce usuwać z rządu tej tak wybitnej indywidualności.

W ciągu ostatnich dni aresztowano i uwięziono w całej Rumunji 18 tys. członków b. Żelaznej Gwardji. (x).

Aresztowania i pożary

na Bukowinie i w Siedmiogrodzie

BUKARESZT. 2.12. Namiestnictwo królewskie w Czerniowcach ogłosiło, iż **ze względu na niedostateczne zabezpieczenie na wypadek pożaru czerniowieckiego „Domu Żydowskiego", zakazuje się wykonywania w nim,** jako siedzibie szeregu towarzystw żydowskich, **normalnych czynności.**

W Timiszoarze (Siedmiogród) wybuchł **pożar w składzie fabr. A. Kohn i Syn.**

W Oradea spłonął wielki skład drzewa pod firmą Szucs, przy czem stwierdzono, że ogień podłożony był aż z trzech stron.

Sąd wojskowy w Cluj skazał na rok więzienia lekarza, Stefana Buzdugana, za uprawianie propagandy na rzecz b. Żelaznej Gwardji i posiadanie ulotek tej organizacji.

W Cluj aresztowano 2-ch studentów, którzy namawiali robotników tamtejszych do rzucenia petard na jedną z żydowskich fabryk w mieście.

W Cluj aresztowano osobnika, który, jak przypuszczają, jest jednym z napastników i uczestników zamachu na rektora uniwersytetu, który zmarł z odniesionych ran.

Partja fińskich narodowych socjalistów znów legalna

Sąd w Helsinkach uchylił zarządzenie M. S. Wewn.

HELSINKI, 1.12. Sąd Okręgowy w Helsinkach ogłosił wyrok **uchylający rozporządzenie ministra Spraw Wewnętrznych Kekkomena z d. 22 ub. m. o zamknięciu stronnictwa fińskich narodowych socjalistów I.K.L. oraz 18 organów prasowych należących do tego stronnictwa.**

W związku z powyższem **M. S. Wewn. przesłało organom wykonawczym polecenie, anulujące poprzednie rozporządzenie.**

W dniu jutrzejszym **stronnictwo I.K.L. wszczyna działalność i zamknięte organa prasowe zaczynają nadal wychodzić.**

Min. Kekkomen w wywiadzie prasowym oświadczył, **że M. S. Wewn. złoży apelację, gdyż nie może się zgodzić na dalszą działalność I.K.L.**

Hitler w Sudetach

witany przez Henleina

BERLIN. 2.12. Kanclerz Hitler przybył dziś o godz. 14-ej specjalnym pociągiem do Reichenberg, powitany na dworcu przez gauleitera Henleina oraz przedstawicieli władz partyjnych, państwowych i wojskowych.

Katastrofa nad Kahlenbergiem

10 ofiar pożaru samolotu

WIEDEŃ, 2.12. Dziś około godz. 5-ej rano **niemiecki samolot pasażerski „Lufthansy", lecący z Berlina do Wiednia, zaczepił o szczyt góry Kahlenberg pod Wiedniem, stanął w płomieniach.**

Czterej członkowie załogi samolotu są ciężko ranni, dwaj pasażerowie Anglicy, kapitan brytyjskiego lotnictwa Wilkins i dyrektor fabryki w Machesterze Muscamp, którzy lecieli do Bagdadu, odnieśli lżejsze obrażenia. Dwaj pasażerowie Niemcy są ciężko ranni.

Spór Paryż—Gdańsk

Na tle porwania na ulicy we Wrzeszczu chłopca Peter Henkego przez nieślubnego ojca Megiesa — wywiązał się **długi spór pomiędzy Paryżem a Gdańskiem a później i Rzeszą a Paryżem o wydanie architekta Megiesa, posiadającego obywatelstwo niemieckie oraz porwanego chłopca.**

Obecnie **spór zakończył się niepowodzeniem policji gdańskiej** i niemieckiej, gdyż władze francuskie określiły architekta Megiesa, jako emigranta politycznego i nie chcą go wydać Niemcom.

Ponieważ również i chłopca nie chce wydać policja francuska, matka chce wytoczyć o niego skargę cywilną.

Uniwersytet warszawski zamknięty

aż do stycznia 1939 r.

Senat uniwersytetu warszawskiego imienia Józefa Piłsudskiego zatwierdził decyzję rektora o zawieszeniu wykładów i zajęć na uczelni.

Wykłady wznowione będą dopiero po ferjach Bożego Narodzenia w początkach stycznia.

Warszawska komenda Legji Akademickiej informuje, że normalne zajęcia żołnierzy Legji Akademickiej uniw. J. P. nie ulegają przerwie.

O nowelizację dekretu

Dziennikarze w sprawie ustawy prasowej

Prezydjum Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich komunikuje:

Wydział Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich na posiedzeniu w dniu 28 listopada po wysłuchaniu sprawozdania delegatów SDK, z posiedzenia zarządu głównego Związku Dziennikarzy R. P. i z obrad zarządu głównego w dniu 20 listopada b. r. nad sprawą dekretu prasowego, uchwalił jednogłośnie żądanie bezzwłocznego zwołania nadzwyczajnego zjazdu delegatów Zw. Dziennikarzy R. P., celem wypowiedzenia się najwyższej instancji zrzeszonego dziennikarstwa polskiego w sprawie dekretu, przy którego opracowywaniu Związek Dziennikarzy R. P. nie był powoływany do wypowiedzenia swojej opinji, a w ogłoszonym w dniu 21 listopada b.r. tekście nie uwzględniono zasadniczych postulatów zarządu głównego Związku wyrażonych w uchwale z dnia 20 listopada bież. roku.

Wydział SDK dał wyraz zapatrywaniu, że w obecnej sytuacji uważa za wskazane podjęcie starań celem uzyskania nowelizacji dekretu przez ciała ustawodawcze w kierunku zabezpieczenia prasie pełnej wolności w spełnianiu służby dobra publicznego, jako informatorki i rzeczniki opinji publicznej.

Już drugi z rzędu z syndykatów, należących do Związku Dziennikarzy R. P. (poprzednio lwowski) wypowiedział się za zwołaniem nadzwyczajnego walnego zjazdu w sprawie dekretu prasowego.

W kilku słowach

— W listopadzie według urzędowych danych, 197 osób zostało w Palestynie zabitych, a 131 rannych, w czem 11 brytyjskich żołnierzy zabitych i 35 rannych. Ogółem straty brytyjskie w ciągu ostatnich 5 miesięcy wynoszą 53 zabitych i 180 rannych.

— Prezydent Roosevelt oświadczył, iż w dniu 3 b. m. odczyta orędzie do kongresu.

— Gabinet japoński jednomyślnie uchwalił budżet na r. 1939, wynoszący 3 miljardy 694 miljony jenów.

— Prezydent Ekwadoru Borrero ustąpił, co pociągnęło za sobą dymisję wszystkich członków rządu.

— Król belgijski Leopold III przyjął dn. 2 b. m. ministra obrony Unji południowo-afrykańskiej Pirowa.

— Z okazji 20-ej rocznicy przyłączenia Siedmiogrodu do Rumunji, odbyły się w całej Rumunji uroczystości.

— Pogrzeb królowej Maud wyznaczono na 8 grudnia.

— Dyrektor biura politycznego szwedzkiego M. S. Z. Berencreutz, został mianowany agentem rządu szwedzkiego przy rządzie w Burgos.

— Wschodnia Anatolja została nawiedzona katastrofą powodzi.

— Na lotnisku Le Bourget wylądował dn. 2 b. m. angielski minister lotnictwa Kingsley Wood.

— W czwartek samoloty gen. Franco bombardowały Barcelonę i Badalonę.

— Dn. 2 b. m. w Londynie podpisano protokół o przystąpieniu Włoch do londyńskiego traktatu morskiego z roku 1936.

Kadry polskich parjasów

Groźne widmo 400.000 analfabetów

Tegoroczne obrady Państwowej Rady Oświecenia w wyniku swych prac, przyniosły dwie zasadnicze obserwacje, które powinny się stać punktem wyjścia do bardzo daleko idących wniosków.

1. — to stwierdzenie, iż Min. W.R. i O.P. uruchomiło w bieżącym roku szkolnym 1938-9 **tylko 2000 etatów nauczycielskich w szkolnictwie powszechnem, zamiast 4000 takich etatów,** o które wystąpiło do Ministerstwa Skarbu i

2. — że **ludność wiejska coraz wyraźniej unikać zaczyna szkół tzw. pierwszego stopnia,** garnąc się tem samem coraz liczniej do szkół wyżej zorganizowanych.

Sądzimy, iż stwierdzenie tych dwóch faktów jest najważniejszem osiągnięciem tegorocznego posiedzenia Państwowej Rady Oświecenia.

Min. Świętosławski stwierdził, iż **poza szkołą powszechną znajduje się obecnie w Polsce 400.000 dzieci.** Ta zawsze jeszcze przerażająca liczba byłaby w każdym razie w pewnym stopniu postępem — nie tak dawno bowiem przecież mieliśmy po za szkołą armję miljona dzieci — jest to jednak mimo to **stan niegodny państwa takiego, jak Polska. Te 400.000 dzieci poza szkołą, to przecież 400.000 przyszłych analfabetów i wykolejeńców życiowych, to materjał ludzki zmarnowany w tragiczny sposób, to obywatele, wobec których państwo nie spełniło swego najelementarniejszego obowiązku.**

Z głębokim też bólem dowiedzieliśmy się, iż Min. Skarbu nie pozwoliło tego roku uruchomić Min. W.R. i O.P. przewidzianych 4.000 etatów nauczycielskich. Sądzimy, iż w hierarchji potrzeb i wydatków państwa sprawa uruchomienia szkół dla tych 400.000 dzieci, będących poza szkołą, zajmuje miejsce niemal czołowe — sprawa ta wielkim głosem domaga się rozwiązania.

O powiększenie liczby szkół wyżej zorganizowanych walczymy oddawna. Szkoły niżej zorganizowane — a zwłaszcza szkoły I stopnia — są bardzo prymitywną i niewystarczającą namiastką szkoły powszechnej. **Z wychowanków tych szkół rekrutuje się największa liczba t. zw. wtórnych analfabetów,** którzy przy poborze do wojska oświadczają, iż **„czytać i pisać umieli, ale zapomnieli"** i oni to właśnie tworzą tę najciemniejszą bodaj, najmniej kulturalną warstwę naszej ludności wiejskiej.

Trzeba przytem zdać sobie sprawę z tego, iż zapewnienie dziecku naszej wsi tylko **owej nieszczęsnej szkoły I stopnia** jest niemal w tym samym stopniu tak samo niespełnieniem wobec niego elementarnego obowiązku państwa — jak pozbawienie go szkoły wogóle. **Przed wychowankiem szkoły I stopnia zamknięte są nietylko wszelkie drogi dalszego kształcenia się, ale wogóle wszelka karjera życiowa poza obrębem jego wsi rodzinnej.**

Na wszelkie stanowiska podoficerskie w wojsku przyjmowani są tylko wychowankowie szkół wyżej i najwyżej zorganizowanych. Wychowanek szkoły I stopnia nie może liczyć nawet na stanowisko woźnego w jakimkolwiek urzędzie państwowym, samorządowym, prywatnym. Za pośrednictwem szkoły I stopnia stwarza się warstwę **nowoczesnych „glebae adscripti",** ludzi skazanych na marne, napół kulturalne wegetowanie na rodzinnym zagonie, **nie przygotowanych do dalszego samokształcenia się, pod względem społecznym mało wartościowych i upośledzonych.**

Jest pocieszającym dowodem poziomu kulturalnego naszej ludności wiejskiej, iż od tej szkoły I stopnia stroni i że jej **za wszelką cenę unika.** Naprawdę świętym obowiązkiem naszych władz szkolnych jest **tę niechęć uszanować** i z niej wyciągnąć odpowiednie konsekwencje.

Jak widać z ostatnich prac chociażby Państwowej Rady Oświecenia Publicznego, nasze Ministerstwo W.R. i O.P. zdaje sobie sprawę z wagi tego problemu i pragnie go pozytywnie rozwiązać. Jak sądzimy, Ministerstwo upatruje główne remedjum na tę bolączkę w szerokiej **akcji dokształcającej,** o której długo i szeroko była mowa podczas ostatniego posiedzenia Rady. Mamy pewne wątpliwości, czy na tej drodze problem ten szczęśliwie rozwiązany być może. Dokształcanie odegrać może i powinno wielką rolę w całokształcie wychowania i uczenia młodego obywatela, nie może mu jednak **zastąpić** szkoły. Mamy przy tem poważne obawy, iż wszelkie ośrodki dokształcające (kursy, pokazy, lekcje itd.) z natury rzeczy **ominąć mogą właśnie te ośrodki wiejskie,** które leżą na uboczu szlaków komunikacyjnych i z tego przedewszystkiem powodu zadowalać się muszą szkołą niżej zorganizowaną. Wytworzyłoby to łatwo niebezpieczne pozory: **statystyka wykazywałaby tyle a tyle ośrodków dokształcających, a cały szereg wsi i zakątków Rzeczypospolitej tak jak dotychczas musi obywać się bez szkół wyżej zorganizowanych, tak też musiałby się w przyszłości obywać bez dokształcenia.**

Walka ze szkołami niżej zorganizowanemi — bo mówić tu już trzeba o walce — jest akcją trudną i skomplikowaną. Jak na każdą walkę — potrzeba na nią pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy, t. zn. nowych etatów nauczycielskich, nowych budynków szkolnych, nowych dróg i zorganizowania środków transportowych — nie ulega bowiem wątpliwości, iż jednym z orężów w tej walce musiałoby być zorganizowanie na wielką skalę dowozu dzieci do szkoły. Ale prędzej, czy później, walka ta stoczona być musi.

A napewno lepiej prędzej, niż później.

Ch.

W świetle prasy

Wysoki Sądzie

Ksiądz dr. Franciszek Mirek docent uniwersytetu w Poznaniu na łamach „Ilustr. Kurj. Codziennego" apeluje do Wysokiego Sądu z prośbą „o łaskę dla redaktora" w obliczu dekretu prasowego. Autor kończy swój apel tak:

„Praca nawet najuczciwszego, najsumienniejszego dziennikarza nie może być „fotografją rzeczywistości". Pewne czasem objektywne duże nawet nieścisłości muszą się znaleźć w artykułach dziennika, gdyż tego rodzaju zjawisko płynie z samej natury pracy dziennikarskiej. Zauważyć przytem trzeba, że choć owe nieścisłości (niezawinione) mogą boleśnie dotknąć jakąś poszczególną jednostkę, naogół jednak szkody wielkiej życiu społecznemu nie przynoszą."

Na temat tegoż dekretu i innych w streszczonej u nas a ogłoszonej in extenso w „Robotniku" uchwale C.K.W. P.P.S., czytamy:

Centralny Komitet Wykonawczy PPS i Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce z naciskiem stwierdzają, że cały ruch Polski Pracującej podejmie akcję, zmierzającą do tego, by uchylić oba dekrety, które utrudniają niezmierną działalność wszelkich organizacyj społecznych i prasy, będącej wyrazem opinji publicznej."

Niebardzo szczerze

Z powodu uchwalonego przez Sejm nowego regulaminu „Głos Lubelski" pisze:

„Nie bardzo szczerze wygląda dziś to, co sanacja pisała przed wyborami, że opozycja powinna wejść do Sejmu, by mieć wpływ na ustawy. Opozycji w Sejmie niema, jest trochę pogodzonych z sanacją nie ozonowców, a i to się nie zanosi, by mogli mieć wiele głosu."

Przeoczenie

Na temat uchwalonego nowego regulaminu Izb ciekawe spostrzeżenie robi (wąż) w „Polonji":

„Jeden z dawnych posłów, biegły w zagadnieniach prawnych i parlamentarnych, uczynił zaraz w pierwszym dniu obrad uwagę, że ukonstytuowanie się Izb obu było pozbawione podstawy prawnej. Dlaczego? Żaden z przewodniczących z urzędu, ani w Sejmie, ani w Senacie, nie sprowokował wstępnej uchwały, iż regulaminy obrad uchwalone, każdy w swojej Izbie dnia 5 października 1935 r., obowiązywać mają tymczasowo, aż do ich zmiany, w nowej kadencji. Obradowano więc i uchwalno przez pierwsze dwa dni tak sobie z powietrza, per faeta concludentia. Przeoczenie naprawiono dopiero w dniu drugim sesji, kiedy milcząco uznano owe regulaminy za obowiązujące nadal i uchwalono do nich poprawki."

Hitlerowcy na Zaolziu

Z Katowic donosi „Ilustr. Kurj. Codzienny":

„Prasa niemiecka na Śląsku przynosi w sensacyjnej formie tekst memorjału, jaki Niemcy ze Śląska Zaolzańskiego wystosowali do premjera gen. Składkowskiego, oraz do wojewody śląskiego dra Grażyńskiego.

Memorjał obejmuje szereg politycznych postulatów Niemców, zawarty w 18 punktach. Memorjał domaga się m. in. — pełnego prawa używania języka niemieckiego we wszystkich urzędach państwowych i samorządowych(!!), utrzymania niemieckich szkół publicznych i prywatnych, ogłoszenia wpisów do niemieckich szkół i ochronek, zniesienia zamknięcia organizacyj, związków i stowarzyszeń niemieckich, przyjęcia do pracy zredukowanych robotników i urzędników państw. i samorządowych Niemców, rozpisania wyborów gminnych na Zaolziu itd."

Personalja

„Czas" stale rejestruje pogłoski o zmianach personalnych. Wczoraj doniósł w rubryce politycznej:

„nie jest wykluczone, że nastąpią pewne zmiany na stanowiskach podsekretarzy stanu.

W chwili obecnej wymienia się dwa podsekretarjaty stanu, na których to stanowiskach nastąpić mają niebawem zmiany. A więc mówi się przedewszystkiem, że ustąpi ze stanowiska wiceminister spraw wewnętrznych Nakoniecznikoff-Klukowski.

Drugim podsekretarjatem stanu, w drugim ma nastąpić zmiana, jest podsekretarjat stanu w min. opieki społecznej."

Spór astrologów

Na łamach „Ilustr. Kurj. Codz." i „Dziennika Bydgoskiego" uchyla zasłonę przyszłości astro-meteorolog Fr. A. Prengel. Mówi on, że:

„Harmonijne wpływy kosmiczne przynoszące względne uspokojenie i utrwalona sytuacja życia zbiorowego jednostek, więcej pomyślny bieg spraw i wydarzenia pozytywne, mają miejsce głównie w pierwszej i ostatniej dekadzie miesiąca, wyjąwszy ośrodki zaburzeń około 3, 7, 10, 13, 15, 17, 21, 22, 25 i 30 grudnia. Natomiast pogorszenia sytuacji, zaburzeń żywiołowych i społeczno politycznych, oraz przykrych wydarzeń spodziewać się należy w okresie od 7 do 17 i około 22. Miesiąc grudzień jest nieprzychylnym i częściowo krytycznym miesiącem dla Hitlera, Mussoliniego, Roosevelta, ekscesarza Wilhelma, oraz osobistości i jednostek ludzkich, urodzonych w ostatniej dekadzie stycznia, kwietnia, lipca lub października jakiegokolwiek bądź roku."

Innego zdania jest prezes astrologów warszawskich Jan Starża-Dzierzbicki, który wskazuje w „Wieczorze Warszawskim", że właśnie sobota 3 grudnia zapowiada się interesująco:

„ze względu na zbliżający się trygon słońca i Saturna, mający miejsce w nocy, nad ranem. Oznacza to silną falę krystalizujących i harmonizujących wibracyj kosmicznych, dążenie do zapewnienia sobie większej trwałości, stałości, solidności; spotęgowanie się poczucia odpowiedzialności, taktu, powagi, skupienia, cierpliwości; kontakt z osobami pomocnemi, starszemi, poważnemi."

Pozatem prezes astrologów warszawskich zastanawia się nad ludźmi, zrodzonymi pod znakiem Barana. Pod nim rodzili się:

„bohaterscy marszałkowie Napoleona, ci, co „z parobków stajennych stawali się królami", jak Lannes, Bertrand, Murat lub znane gwiazdy ekranu: Charlie Chaplin, Mary Pickford, Jack Buchanan etc. A na twarzach tych ludzi podobieństwo do barana zaznacza się z wiekiem coraz silniej.

Ale wpływ tego znaku zodjaku może się przejawiać jeszcze inaczej w naszem życiu. Mógł w nim np. znajdować się księżyc, reprezentujący naszą osobowość, co odbija się zaraz na agresywnym, wojowniczym charakterze małego dziecka, albo też mógł się znajdować w tym znaku metr horoskopu, t. j. planeta rządząca znakiem wschodzącym i reprezentująca danego człowieka, który wówczas w mniejszym, lub większym stopniu nabiera charakterystycznych cech marsowych, staje się bardziej rzutki, przedsiębiorczy, odważny — a nieraz tylko bardziej wojowniczy lub kłótliwy. Bowiem znakiem Barana rządzi Mars."

Ciekawe co sądzi o Baranie, rządzonym przez Marsa p. Prengel z Bydgoszczy.

Unieważnienie

Donosi „Warszawski Dziennik Narodowy", że w Warszawie:

„lista Stronnictwa Narodowego w X okręgu została unieważniona. Kandydatami czołowymi w X okręgu byli b. pos. Wierczak i Tadeusz Bańkowski. Okręg X jest okręgiem żydowskim. Polacy mieli tam możność uzyskania 1-go mandatu."

Zmiana w „Aquilonji"

Według wiadomości „ABC":

„W okresie uroczystości komerszowych Korporacji „Aquilonja" w dniu 27 listopada r. b. odbył się Zjazd Związku Filistrów Korporacji, na którym dokonano wyboru nowych władz. Prezesem Związku Filistrów Korporacji „Aquilonja" został adwokat p. Władysław Kempfi."

Dotychczas godność tego prezesa sprawował mec. Stypułkowski, organizator komersu.

Sfornegacie

„Kurjer Bałtycki" donosi:

„Były sobie na Pomorzu dwie miejscowości — Sfornegacie i Małe Sfornegacie. Miały nazwę nie pretensjonalną, choć trochę oryginalną. Ale nazwa nie podobała się mieszkańcom tych miejscowości. Właściwie nie wiadomo dlaczego. Zrozumiałe byłoby jeszcze gdyby nazywały się „niesforne", ale „sforne" — to było całkiem przyzwoicie i nawet, powiedzielibyśmy, skromnie. Tymczasem zebrali się notable tych dwóch miejscowości i zdecydowali prosić o zmianę nazwy z Sfornychgaci na Jeziorno, a z Małych Sfornychgaci na Sworzynki."

Pominięcie

P. Zofja Iwaszkiewiczówna w liście do redakcji „Kurjera Warszawskiego" pisze, że na obchodzie 20-lecia obrony Lwowa:

„Prelegent ilustruje szczegółowo historję obrony Lwowa. Odtwarza okres od r. 1918 do 1920. I nie wspomina ani razu o ś. p. bracie moim, gen. Wacławie Iwaszkiewiczu. A wszakże nazwisko Jego zapisało się chyba w pamięci polskiej należycie. To On, twórca dywizji litewsko - białoruskiej, w roku 1919 doprowadził do pomyślnego końca obronę Lwowa i śmiałem, strategicznem posunięciem, oswobodził dogorywujące bez żywności, wody i światła miasto. To On potrafił utrzymać ducha w swojej armji i zwycięsko odpędził wroga za Zbrucz i Płoskirów. Ówczesna Galicja wróciła do Macierzy. Pragnę podkreślić, że ominięcie na obchodzie dwudziestej rocznicy obrony Lwowa nazwiska gen. Iwaszkiewicza zdziwiło mnie i sprawiło głęboki ból, zarówno jako Polce, jak i siostrze patrjoty — Polaka, z dziada pradziada, który ofiarnie pracował dla ojczyzny."

Szkoły bez nauczycieli

Oczywiście polskie w Niemczech

Decyzja niemieckich władz szkolnych w sprawie likwidacji oddziału polskiego przy Pedagogjum w Bytomiu stała się rzeczywistością, gdyż oddział ten został ostatnio zlikwidowany. Fakt ten wskazuje wyraźnie na **chęć całkowitego pozbawienia szkolnictwa polskiego w Niemczech sił nauczycielskich.** Sytuacja jest o tyle poważna, że kandydaci na nauczycieli, którzy kształcili się w Polsce, mimo otrzymanych zapewnień ze strony niemieckiej nie uzyskali po powrocie do Niemiec prawa do nauczania, podobnie jak nie uzyskali tych praw również nauczyciele, którzy kształcili się w odpowiednich zakładach niemieckich.

W chwili obecnej zawisła nad szkołami polskiemi w Niemczech całkiem realna groźba braku sił nauczycielskich, wynikająca jeszcze z niesłychanych utrudnień, na jakie napotykają nauczyciele—obywatele polscy, wyjątkowo dotąd dopuszczani do nauczania w szkołach polskich w Niemczech.

Jakiemi konsekwencjami ten stan rzeczy grozi życiu polskiemu w Niemczech, nie trzeba specjalnie podkreślać.

Wyrok w procesie

o nawoływanie do bojkotu wyborów

Sąd Okręgowy w Chorzowie ogłosił wyrok w sprawie adw. Władysława Tempki z Chorzowa, adw. Zbigniewa Korfantego z Katowic, oraz red. Stanisława Sopickiego z „Polonji", oskarżonych o wydanie ulotki, nawołującej do bojkotu wyborów.

Wyrokiem sądu skazani zostali: dr. Tempka i red. Sopicki za wydanie ulotki po 4 miesiące aresztu z zawieszeniem na 3 lata.

Od zarzutu nawoływania do bojkotu uwolniono adw. dr. Tempkę. Adw. Zbigniewa Korfantego zwolniono z braku dowodu winy.

Obrona zapowiedziała apelację.

Ważkie i zagadkowe słowa

Papież do 600 par nowożeńców

Z Watykanu donosi K.A.P.:

„Pomimo odbywających się w Watykanie rekolekcyj, w których Ojciec św. bierze osobisty udział, Papież przyjął na środowej audjencji 600 par nowożeńców, wygłaszając do nich piętnastominutowe przemówienie.

Powszechną uwagę i poruszenie wywołał fakt, że Ojciec św. **zalecał w tem przemówieniu modły w intencji, której nie miał przed rozpoczęciem rekolekcyj, gdyż nie wiedział o rzeczach, które nastąpiły i które grożą".**

Demonstracja

A.T.E. donosi z Rzymu:

„W związku z mową, wygłoszoną wczoraj w parlamencie przez włoskiego ministra spraw zagranicznych hr. Ciano, donoszą, że w momencie, gdy mowa ta przerywana była przez posłów okrzykami, żądającemi zwrotu Tunisu, Korsyki i Nicei, ambasador francuski Poncet opuścił parlament, gdzie był obecny na otwarciu sesji."

Leni Riefenstahl

Według wiadomości „I. K. C." z Hollywood:

„dyrekcja znanego przedsiębiorstwa filmowego „Warners Bross" odpowiedziała odmownie na prośbę Leni Rieffensthal zwiedzenia tej wytwórni. Również dyrekcje innych wytwórni filmowych oświadczyły, że nie życzą sobie odwiedzin Leni Riefensthal."

Rząd Rusi Podkarpackiej

Praski korespondent „Kurjera Warszawskiego" donosi o tem, jak tworzono ostatni rząd Rusi Podkarpackiej:

„Trudności do ostatniej chwili czynili Ukraińcy, którzy zażądali usunięcia z rządu Koseya i Baczyńskiego. Ukraińcy uważają ich za rusofilów, o orjentacji, sprzecznej z dążeniami polityki ukraińskiej. Żądaniom Ukraińców stało się zadość. Rząd karpatoruski tworzyć będą zatem tylko Ukraińcy."

25 dzieci zabitych, 12 walczy ze śmiercią

Straszna katastrofa w Ameryce

SALT LAKE CITY, 1.12. W pobliżu miejscowości **Midwale (St. Utah) autobus wiozący dzieci szkolne wpadł w czasie zadymki śnieżnej na pociąg osobwy. 25 dzieci zostało zabitych na miejscu, 12 walczy ze śmiercią.**

Unieważniona reasekuracja

16.500.000 funtów tracą Niemcy

LONDYN. 1.12. Koncerny angielskich t-stw asekuracyjnych, w których reasekurowane są t-wa ubezpieczeniowe niemieckie powzięły decyzję, odmawiającą wypłaty przypadającej na nie jednej trzeciej odszkodowania za szkody i straty, wyrządzone przy ostatnich pogromach Żydów w Niemczech.

T-wa angielskie motywują decyzję tem, że skrupulatnie przeprowadzone badania wykazały, iż władze nie przeciwdziałały pogromom i że przeto nie może być mowy o odpowiedzialności towarzystw asekuracyjnych za wyrządzone szkody. Suma reasekuracji, na której wypłatę Niemcy liczyli, wynieść miała 16.500.000 f. szterlingów.

Jerome Tharaud członkiem Akademji Francuskiej

Akademja Francuska na ostatniem posiedzeniu wybrała w poczet swych członków znanego pisarza Jerome Tharaud, wybitnego przedstawiciela literatury podróżnicze. Książka J. Tharaud p. t. „Dingley illustre ecrivain" zdobyła w roku 1906 nagrodę Goncourtów.

Jerome Tharaud pisywał ostatnio bardzo często do spółki ze swym bratem Janem.

Kryzys w węgierskiej Izbie Posłów

BUDAPESZT. 1.12. Dziś odbyło się posiedzenie Izby Posłów, na którem **przewodniczący Izby Kornis i wiceprzewodniczący Lanyi zgłosili ustąpienia.** Obaj posłowie należą, jak wiadomo, do grupy, która wystąpiła ze stronnictwa rządowego.

Na zebraniu dzisiejszem nie doszło do głosowania, wobec czego **kwestja układu sił jeszcze się nie wyjaśniła.**

Według informacyj prasy, **grupa dysydentów ma ponownie wystąpić z kandydaturą Kornisa na przewodniczącego Izby, stronnictwo rządowe zaś ma wysunąć b. premjera Darnyi.**

Na drogach tradycji jagiellońskiej

Premjer litewski o nowej fazie współżycia Polski i Litwy

KOWNO. 1.12. Premjer litewski ks. Mironas odpowiadając dziś w Sejmie na interpelację naszkicował **ostatnie posunięcia polityki litewskiej.**

„Po nawiązaniu stosunków z Polską — oświadczył premjer, — podejmujemy kroki, wynikające z na wiązania tych stosunków. Zawarliśmy już kilka umów. Obecnie toczą się rokowania o zawarcie układu handlowego.

Rozwijając normalne stosunki na **leżało śmiało spojrzeć na dawną naszą praktykę życiową,** z tego zwłaszcza punktu widzenia, o ile odpowiada ona nowej sytuacji w stosunkach sąsiedzkich. **Rząd zdecydował się na śmiałą rewizję nastawienia, które wytworzyło się od wielu lat z naszym sąsiadem południowym i na usuwanie przyczyn nie odpowiadających normalnemu rozwojowi stosunków.**

Mam nadzieję, że zawarty niedawno układ prasowy przyczyni się również do polepszenia stosunków.

Zdecydowaliśmy się również na więcej. **Związek Wyzwolenia Wilna posiadający tysiące oddziałów w Litwie zaprzestał działać z powodu rewizji stosunków z sąsiadem.**

Litwa czyniąc dużo dla dobrych stosunków z sąsiadem, ma nadzieję, że usunie tą drogą wiele przeszkód dla ich rozwoju.

Według wiadomości P. A. T.-icznej, z ostatnich dni, wydaje się, **że również Polacy łagodzą położenie Litwinów na Wileńszczyźnie.**

Stosunki nasze z Niemcami — mówił dalej premjer — były zawsze dobre. Nieporozumienia, które powstały między rządem litewskim a władzami autonomicznemi kraju kłajpedzkiego, niekorzystnie wpływały na stosunki Litwy z Rzeszą.

Celem polepszenia atmosfery, rząd **zdecydował się na zniesienie stanu wojennego przed wyborami do sejmiku kłajpedzkiego.** Jednakże aktywność Niemców na obszarze Kłajpedy po zniesieniu stanu wojennego **budzi niepokój.**

Rząd wszystko to bacznie śledzi, zapisuje każdy fakt, i tam gdzie zajdzie tego potrzeba wyciąga potrzebne wnioski i reaguje w sposób odpowiedni".

Ustalenie granicy polsko-słowackiej

Protokół zakopiański

Dn. 1 b. m. delegacja polska z profesorem Uniwersytetu J. P. Bohdanem Zaborskim na czele oraz delegacja słowacka, której przewodniczył dr. Franciszek Hruszowski **podpisały w Zakopanem protokół delimitujący granicę polsko - słowacką.**

Do protokółu dołączone zostały **protokóły dodatkowe,** dotyczące:

1) dostarczenia przez władze słowackie dokumentów, planów, projektów etc., dotyczących terytorjów, wcielonych do Rzeczypospolitej;

2) sposobu użytkowania wspólnego stacji kolejowej Czadcy;

3) neutralizacji szosy Jabłonków — Zwardoń;

4) neutralizacji szosy w rejonie Wielkiego Połomu;

5) mostu kolejowego w Suchej Górze;

6) uprawnień ludności pogranicznej do terenów dzierżawionych lub będących jej własnością, a połączonych po drugiej stronie granicy;

7) neutralizacji szosy Niedzica— Czerwony Klasztor;

8) neutralizacji szosy pod Żegiestowem;

9) dezyderatów mieszanej komisji delimitacyjnej polsko - słowackiej w dziedzinie:

ruchu turystycznego, przeprowadzenia ścieżek turystycznych, zmian granic djecezjalnych, zawarcia nowych lub znowelizowania starych umów turystycznych i małego ruchu granicznego, ochrony krajobrazu, przyrody, zabytków, tworzenia parków natury i umów, dotyczących lasu i gospodarki leśnej, łowiectwa, rybołóstwa, ochrony sanitarno-górniczej, regulacji rzek i potoków, spławu oraz urządzeń wodnych.

W dodatkowym protokóle obie delegacje zwracają się do swych rządów z wezwaniem przystąpienia **do opracowania wspólnego regjonalnego planu techniczno - gospodarczego dla całej doliny rzeki Popradu,** do chwili zaś opracowania tego planu — do zawarcia umowy zabezpieczającej tereny, położone w dorzeczu tej rzeki przed zmianami, które mogłyby utrudnić lub uniemożliwić pełny rozwój gospodarczy całej doliny, jako pasa uzdrowiskowego.

Zgodnie z protokółem zakopiańskim, wcielone zostały do Rzeczypospolitej następujące tereny:

1) w CZADECKIEM część gmin Skalite, Czerne, Świerczynowiec, z linją kolejową Jabłonków — Czadca, Czadca — Zwardoń, z prawem wspólnego użytkowania do czasu wybudowania dworca na terytorjum Polski, stacji kolejowej w Czadcy, która to stacja pozostaje w granicach Słowacji. Szosa, biegnąca wzdłuż toru kolejowego Świerczyniec — Zwardoń, pozostawiona Słowakom, zostaje zneutralizowana.

2) na ORAWIE gminy Sucha Góra i Głodówka oraz tereny, stanowiące serwituty rolne lub własność wsi Lipnicy Wielkiej, ponadto wyrównanie granicy w rejonie Babiej Góry.

3) rejon t. zw. JAWORZYNY z terenami, położonemi wzdłuż szosy w kierunku Zdziaru.

4) w PIENINACH nowa granica biegnie przez grzbiet góry Aksamitki, obejmując całe Pieniny z wsią Leśnicą. Odcinek szosy Niedzica — Czerwony Klasztor zostaje zneutralizowany i udostępniony dla wszelkiego rodzaju komunikacji.

5) w rejonie ŻEGIESTOWA nastąpiło przesunięcie granicy na lewym brzegu Popradu, obejmujące źródło mineralne Sulin.

6) wyrównanie granicy w rejonie WYSOWEJ (Cygielka na południe od Krynicy).

7) w rejonie ŁUPKOWA nastąpiło przesunięcie granicy w ten sposób, iż kolejka wąskotorowa Łupków — Cisna, której odcinek przechodził dotychczas przez terytorjum czeskosłowackie, biegnie obecnie na całej przestrzeni na terytorjum polskiem.

Reforma francuskiej ordynacji wyborczej

uniezależni partje umiarkowane od poparcia lewicy

PARYŻ, 1.12. Premjer Daladier oświadczył, że zamierza zwołać parlament na dzień 8 grudnia.

Na porządku dziennym obrad Izby Deputowanych stanie prawdopodobnie **sprawa reformy ordynacji wyborczej do parlamentu.**

Grupa radykalna i znaczna część grup centrowych pragnie, aby przeprowadzona została reforma ordynacji wyborczej, **któraby uniezależniła te grupy od poparcia wyborczego lewicy** i oswobodziła je od konieczności tworzenia bloków przedwyborczych w rodzaju Frontu Ludowego.

— Do Paryża przybył angielski minister Lotnictwa Kingsley Wood, który zwiedził zakłady budowy silników i centrum badań lotniczych w Villacoublay.

Pismo Federacji P. Z. O. do prezydenta Starzyńs

Prezydent m. st. Warszawy Stefan Starzyński otrzymał od rządu głównego Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny pismo treści następującej:

„Wielce Szanowny Panie Prezydencie.

Mamy zaszczyt podać do Jego wiadomości, że na posiedzeniu Prezydjum Zarządu Głównego Federacji Z. O. O. zapadła uchwała jednomyślna treści następującej:

„Byli Obrońcy Ojczyzny, zrzeszeni w związkach sfederowanych w Federacji P. Z. O. O., oceniając ogromną celowość pracy, włożonej przez Pana Prezydenta w dzieło podniesienia i uwidocznienia piękna Warszawy, wyrażają słowa szczerego uznania i głębokiej wdzięczności i stwierdzają, że Prezydent Stefan Starzyński dobrze się zasłużył stolicy".

Prezes
(—) **dr. Roman Górecki**
gen. bryg.
Sekretarz Generalny
(—) **Jan Ludyga-Laskowski**
mjr. w s. s.

Pod egidą Ozon Klub z ul. Pierackiego

W cichym zakątku ul. Pierackiego mieści się już od lat wielu t. zw. „Klub Towarzyski".

Zamknięty dla szerszych rzesz — skupiał działaczów t. zw. sanacji — a przy partjach brydża rozgrywano przez wybitne w reżimie osobistości, decydowano wiele spraw — które następnie nabierały obowiązującej mocy.

Na progu tego klubu skrytobójcze strzały dosięgły ś. p. min. Bronisława Pierackiego.

Ostatniego dnia listopada r. b. odbyło się zebranie władz klubu, na którem postanowiono, że placówka ta działać będzie odtąd pod egidą O.Z.N.

Prezesem klubu został inż. M. Bukiewicz b. minister Komunikacji, obecny dyrektor tramwajów miejskich w Warszawie.

Dotychczas przewodniczył klubowi p. St. Targowski.

Relikwje św. Andrzeja Boboli sprowadzone będą do Piotrkowa Tryb.

Rektor kościoła pojezuickiego w Piotrkowie Tryb. ks. dr. Henryk Rogowski wszczął starania u władz kościelnych, celem sprowadzenia do Piotrkowa relikwij św. Andrzeja Boboli.

Władze kościelne odniosły się przychylnie i relikwje wielkiego męczennika polskiego zostaną sprowadzone do starego grodu trybunalskiego, gdzie uroczyście będą złożone w kościele św. Franciszka Kasawerego.

Zygmunt Nowakowski 50)

PANI SŁUŻBA

Powieść

Baca zawył z bólu, nagłym jękiem wypełnił cały las. Umilkł, zaskowyczał cicho, poczem znowu wydarł z płuc jęk rozgłośny... Czy pan usłyszy? Czy przyjdzie? Przecież pan jest niedaleko stąd, tam na tej pierwszej polance, w stogu siana... Dlaczego więc pan nie przychodzi?!... Zawył jeszcze raz z bólu i mimo wszystko spróbował wejść do kurenia. Odpędził go dym i ogień. W oślepiającym blasku nie ujrzał już człowieka.

Trzymając skrwawioną łapę w powietrzu, Baca stał chwilę i medytował, co czynić wypada. Zaszczekał głośno, ale nie odezwał się nikt. Pan nie idzie, co robić zatem? Co robić? Powrotną wybrał drogę. Kulejąc i krwawiąc, szedł przez polankę najpierw, potem przez las, po własnych świeżych śladach. Jeszcze raz zaszczekał rozgłośnie. Echo poszło po drzewach i nie przyniosło odpowiedzi. Baca zatem, padając w śnieg, przecież powlókł się dalej.

O, tam polanka i na środku stogi siana! Jest pan! Jest!... Baca, nie dbając już o łapę zranioną, dokopał się go w sianie głębokiem. Legł mu na piersiach. Zsunął się aż do nóg, zaczął szarpać sennym Józkiem, gryźć go po rękach, tarmosić za mundur. Nie pomogło. Pan spał dalej spokojnie, jakimś dziwnym snem, snem takim, którego Baca nigdy u swego pana nie widział. Zatroskał się i zaniepokoił wielce. Znowu zaczął budzić, dobudzić się w żaden sposób nie mogąc. Baca własnem ciałem go otulił, nie przestawał szarpać, gryźć, trącać, a pan leżał ciągle nieruchomo.

Trwało długo, bardzo długo, zanim Baca uczuł, że wreszcie od pana zaczyna płynąć żywym strumieniem ciepło, jakiego przed chwilą w Józku nie było. Pies wyciągnął się jeszcze bardziej, wydłużył swe ciało tak, aby okryć pana całego. Otulił pierś, nogi, ręce. Posłyszał bicie serca i oddech, coraz silniejszy, coraz bardziej równy. Pan spał jeszcze, ale snem innym, takim, w którym pies często widywał Józka.

Baca uspokoił się, o bólu własnym zapomniał i było mu teraz dobrze. Bardzo dobrze. Utrudzony, począł zapadać sam w sen i to w ten najlepszy ze swych snów. Śniło mu się mianowicie, że leży wygodnie na szerokiej piersi pana, że jest jeszcze tą kulką bielutkiej wełny, która wgramoliła się wysoko, jak tylko mogła najwyżej. Och, jaki dobry ten sen!

Baca nie spał jednak długo. Usłyszał hałas na drodze leśnej, przez polankę wiodącej. To jakaś większa partja sań jedzie na jarmark. Zabiegł im Baca drogę, uczepił się koniom u pysków, wył, naszczekiwał i przecież zatrzymał te konie. Sprowadził ludzi prośbą i groźbą ku stogowi siana, w którym zakopany pan spał coraz mocniejszym snem. Woźnice i kupcy, jako ludzie świadomi rzeczy, wydobyli Józka z siana i, lecącego im przez ręce rozebrali natychmiast do naga, poczem skórę mocno trzeć śniegiem zaczęli. Powoli, powoli ciało z białego stawało się czerwone, w żyły wchodziła krew i wreszcie ktoś, przyłożywszy ucho do piersi Józka, rzekł cicho:

— Żyje!

Tedy zaczęli znowu trzeć ze wszystkich stron coraz mocniej i mocniej, aż otwarł oczy i spojrzał półprzytomnie. Minęło kilka chwil, zanim pojąć zdołał, gdzie jest i co się z nim dzieje. Na widok zranionej łapy Bacy, oprzytomniał zupełnie i zaniepokoił się równocześnie. Wyrywał się tym ludziom, chciał gdzieś iść, biec, ale nie pozwolili mu na to. Kożuchy wieźli na jarmark, więc otulili go całą górą futer. Ktoś rozpalił ognisko, ktoś inny lał w usta gorzałkę.

Kulawy pies legł przy ognisku, liżąc ranę bolesną i na wszystko pilnie dając baczenie. Gdy ujrzał, że pan rusza się, że patrzy na niego, Baca skoczył znowu ku ludziom, naszczekując i niecierpliwiąc się, że zrozumieć nie mogli. Biegał od jednego do drugiego, szarpał ich za u[illegible], drogę jakąś wskazywał, b[illegible] wiedzieli, czego od nich ch[illegible]

— Idźcie za nim! — szepnął Józek.

Część więc tych ludzi poszła w stronę kurenia, gdzie przebywał Baca i skąd dym szedł gęsty. Tam już nie pomogłoby rozcieranie śniegiem. Ktoś tylko nakrył derką napół zwęglone ciało i twarz, na której zastygł dziwny, zagadkowy uśmiech.

Czy komuś przebaczał Dmytro w tym uśmiechu, czy szydził jeszcze i urągał? Czy uśmiechając się, żegnał kogoś, czy może dziwił się żywiołowi, który strawił go, a który był jego własnym żywiołem?... Nie zastanawiał się nad tem nikt i pozostawiono Dmytra na zgliszczach kurenia, zabierając Józka do miasta.

ZAKOŃCZENIE

Złocisty hejnał zapiał jak kogut na wieży Marjackiej i pan Szczęsny Baran, podurzędnik Izby Skarbowej, stojąc pod Krzysztoforami, wyciągnął zegarek, aby skontrolować czas. Z zadowoleniem stwierdził, że zegarek idzie co do minuty i z myślą o dentyście, u którego miał zamówiony dłuższy seans o kwadrans na piątą, skierował się przez jezdnię na Linję A-B.

— Panie, od tego są zaznaczone białe linje, żeby nie przechodzić w dowolnem miejscu. Zapłaci pan złotówkę kary!

(D. c. n.)

Lata, które minęły i te, które idą

Exposé wicepremjera Kwiatkowskiego w Sejmie

Wicepremjer E. Kwiatkowski wygłosił wczoraj w Sejmie przemówienie, które podajemy poniżej w obszernym skrócie:

Z trzech punktów widzenia obejrzeć możemy dokładniej nasze polskie bilanse zamknięcia: bilans dwudziestolecia niepodległości, bilans długotrwałego kryzysu i polityki deflacyjnej, oraz bilans okresu aktywizacji gospodarstwa i wyników rozwoju tej polityki. Ale nietylko przeszłość stwarza specjalne tytuły dla podkreślenia wagi momentów historycznych w roku 1938. Daje je i rzeczywistość chwili bieżącej. **Polityka zewnętrzna i armja narodowa święcą w tym roku wielkie triumfy i wielkie sukcesy.** Ich postawa i ich gotowość zamiany słów na czyny zespoliły się z wolą i z wiarą całego narodu. Sprawa powrotu Śląska Zaolzańskiego i polskich gmin na południowej granicy Rzeczypospolitej do Polski, sprawa usymbolizowana w jednym, od wieków polskim Cieszynie, rozdartym nie przez Olzę, ale przez przemoc ludzką, dojrzała w tym roku do rozstrzygnięcia i została we właściwym momencie definitywnie załatwiona. Fakt włączenia w orbitę naszego gospodarstwa tak wysoce uprzemysłowionego okręgu Śląska Zaolzańskiego nie może pozostać bez wpływu ani na nasz program ekonomiczny i inwestycyjny, ani też na ewolucję struktury gospodarstwa polskiego. Nie bez znaczenia gospodarczego, szczególnie dla ziem północno-wschodnich jest doniosły fakt polityczny, fakt osiągnięcia w r. 1938 **normalizacji stosunków z państwem i narodem litewskim, z którym dzieliliśmy w ciągu wieków tyle świetnych i bohaterskich momentów historycznych.**

Podobnie i w życiu wewnętrzno-politycznem r. 1938 posiada wyraźną i trwałą treść. Odnowienie Izb Ustawodawczych ujawniło **wcale znamienne i pozytywne przesunięcie sił politycznych w kraju,** a szereg ważkich dekretów Prezydenta Rzplitej nie pozostanie bez głębszych śladów w formującej się rzeczywistości polskiej.

Tak więc silnemi akordami zamykamy pierwsze dwudziestolecie życia państwowego, dwudziestolecie pracy i decyzji na własny rachunek społeczeństwa polskiego, zbierając — jakże cenne—zewnętrzno-polityczne owoce tych dążeń i tych zasad politycznych, których wyrazicielem i wodzem w ubiegłym okresie był Marszałek Józef Piłsudski.

Przełom psychiczny

Nikt już dziś nie zdoła wskrzesić rzeczywistego obrazu Polski z lat 1918 — 1920. Ówczesna rzeczywistość wydawałaby się nam koszmarnym symbolem i nierealnym obrazem powszechnej nędzy i zniszczenia.

Ale objawem najgorszym były **spustoszenia w psychice powojennej.**

Sąsiedzi otoczyli nas lekceważącem mianem państwa sezonowego, a do wnętrza naszego polskiego obozu przeniknęła **niewiara we własne siły** i opinja o wszechpotędze i wszechmądrości obcych. Tu był odcinek najgroźniejszy, przez który wedrzeć się mogła każdej chwili klęska, decydująca o stuleciach małości Polski.

Nie w tem też leży podstawowa wartość ewolucji, odbytej w okresie tego pierwszego, najtrudniejszego, dwudziestolecia naszej samodzielności, iż nowa, zjednoczona Polska obejmuje dziś obszar 390 tys. klm. kwadr., z cyfrą ludności, przewyższającą już 35 miljonów mieszkańców, nie w tem, że odbudowaliśmy zniszczony kraj i zniszczone gospodarstwo, nie w tem, że uruchomiliśmy długie szeregi nowych działów i nowych okręgów produkcji, ale w tem przedewszystkiem, że **rozbudzone zostało samopoczucie siły całej Polski i samopoczucie zwartości elementu polskiego — przełamującego coraz wyraźniej wszystkie małostkowe spory i w małych kuźniach ukute intrygi.** Ginie stopniowo, ale systematycznie gatunek zanarchizowanych, hiper-indywidualnych, ludzi, o psychicznym kompleksie niższości, gatunek satelitów obcych sił, adoratorów obcych wartości i obcych idei, **szukający wciąż obcych wzorów,** by skopjować reguły postępowania dla siebie i dla Polski. A przyrasta gatunek ludzi zorganizowanych psychicznie i samodzielnych w pracy i w myśleniu, przeżywający w sobie zwycięstwo wysiłku i osiągnięcia polskiego, gatunek uzdolniony do współpracy z każdą pozytywną i twórczą siłą, ale zarazem świadomy, że cała odpowiedzialność za przyszłe losy Polski spoczywa tylko na naszych barkach, na naszym wysiłku i zdolności do ofiar.

Wszystko płynie

Staro-grecka zasada, że „wszystko płynie", nie miała może nigdy w przeszłości tak głębokiego potwierdzenia, jak obecnie.

Istnieje kilka — niezwykle ważkich w zasadzie prostych postulatów, których realizacja wprowadziłaby ludzkość na drogę znacznie trwalszego i pewniejszego rozwoju ekonomicznego.

Koniecznością dziejową jest możność wyrównywania gęstości zaludnienia w świecie i zracjonalizowania emigracji z punktu widzenia narodowego, **przez otwarcie krajów zamorskich dla celów osiedleńczych;**

Koniecznością dziejową staje się postulat równego dostępu wszystkich narodów cywilizowanych **do źródeł surowców egzotycznych;**

Koniecznością dziejową jest **swobodna cyrkulacja ludzi, kredytów i towarów;**

Koniecznością dziejową jest **zniesienie wszelkich prohibicyj** — dla produktów rolniczych i przemysłowych, bez ukrytych klauzul ograniczających;

Koniecznością dziejową jest zmobilizowanie i przerzucenie potężnych sum, zużywanych dziś na walkę dumpingową, **na cele rozwoju konsumcji;**

Koniecznością dziejową jest **umiarkowanie w polityce celnej i podatkowej;**

Koniecznością dziejową jest **przywrócenie stabilizacji walut;**

Koniecznością dziejową jest umożliwienie **spłaty długów międzynarodowych — towarami i pracą.**

W atmosferze stabilizacji politycznej realizacja tych wskazań mogłaby pchnąć rozwój wielu krajów na zupełnie nowe, wielkie tory. Ale w ciągu 20 lat po wojnie **nie został zrealizowany praktycznie ani jeden z tych postulatów,** gdyż zastosowana została fałszywa i jakże obłudna metoda rozkruszania jednej, wielkiej i organicznej, bilansującej się w skutkach koncepcji na atomy, na fragmenty, a te fragmenty nie mogły przywrócić równowagi ekonomicznej w żadnym kraju.

Trzeba to wyraźnie i mocno stwierdzić: to państwo, któreby na swoją rękę, w odosobnieniu, chciało wcielać w czyn te roztropne zasady, dotyczące współpracy w skali międzynarodowej, **poniosłoby bezskutecznie olbrzymie ofiary i samo znalazłoby się na brzegu przepaści.** Byłaby to nie mądrość doktrynalna, ale głupota. Realizacja takiej polityki mogła wynikać tylko z woli zbiorowej, **a wola zbiorowa zawiodła na całej linji.** Ten stan jest protoplastą polityki autarkicznej. W latach ostatnich, wbrew wszelkim deklaracjom i zapewnieniom czołowych osobistości w świecie, polityka ta poczyniła olbrzymie postępy. Nie można też nie podkreślić, że polityka gospodarcza, zwana „autarkją", nie jest monopolem państw totalnych. Przeciwnie, niezależnie od maskowania formy i przystosowania treści do potrzeby, olbrzymia większość najpotężniejszych państw realizuje te zasady. Każdy rok przynosi nowe, udoskonalone instrumenty, służące polityce autarkicznej. Reglamentacja i cła, system koncesjonowania i premjowania, system przepisów dewizowych, system dewaluacyjny, system zamówień państwowych, program wielkich inwestycyj publicznych, ustawodawstwo, dotyczące użycia namiastek — wszystko to stanowi różne rodzaje broni — w jednej walce **o obalenie przewagi kapitalistycznej kilku państw,** które ze swej strony nie pogardzają tą samą bronią dla osiągnięcia dodatkowego zabezpieczenia — jak im się wydaje — swego monopolowego stanowiska.

Uporządkowany chaos

Już to najpobieżniej tylko zarysowane tło — uświadamia, jak bardzo krucha musi być każda obecna konjunktura, jak znacznie **powiększyła się ilość niewiadomych w rachunku oceny prawdopodobieństwa dalszego rozwoju sił gospodarczych świata.** Resztki biologicznego automatyzmu w procesach ekonomicznych zostały usunięte i wyparte z życia, a coraz więcej czynników gospodarczych ulega uzależnieniu od planowania narodowego i bezplanowości międzynarodowej.

Uporządkowany chaos jest najcięższy do wytrzymania .

Nie należy ulegać zbyt krańcowym nastrojom, w zakresie oceny sytuacji międzynarodowej i w ocenie jej wpływu na sytuację gospodarczą Polski.

Z jednej strony istnieją niewątpliwie wcale poważne przyczyny, które będą działać **deprymująco na gospodarstwo światowe.** Rozwarły się ponownie podwójne nożyce cen. Zróżniczkowały się poziomy cen w złocie pomiędzy poszczególnemi krajami i pomiędzy poszczególnemi produktami. Rozpiętość cen zbożowych i przemysłowych jest ponownie dość znaczna. Wytwórczość światowa nie opiera się na zdrowych podstawach. Jest ona finansowana i konsumowana w sposób sztuczny. Ceny spadają, a obciążenia rosną. Nie wydaje się prawdopodobnem, by okres najbliższy miał być okresem stabilizacji walut światowych i stabilizacji stosunków politycznych.

Z drugiej strony **nie mamy powodu do wyciągania dla siebie zbyt pesymistycznych wniosków z sytuacji międzynarodowej. Nauczyliśmy się już bronić o własnych siłach.**

Na drodze do lepszego bytu

Jest sprawą ustaloną już — i bynajmniej nie zamierzam tej prawdy atakować, że nasz organizm gospodarczy wykazuje i dziś jeszcze bardzo duże braki strukturalne, braki o charakterze materjalnym i organizacyjnym. Nie mniejszem złem jest to, że **zarówno w społeczeństwie, jak też i w aparacie urzędniczym mamy często do czynienia z błędnem nastawieniem do potrzeb rozwojowych gospodarstwa w ogólności, a przemysłu i handlu w szczególności.** Tem niemniej istnieje uzasadnione prawo do stwierdzenia, że organizm ten zdrowieje i wzmacnia się, i to nietylko powierzchownie, nie tylko w ujęciach statystycznych, ale i w całym przekroju swojej struktury.

Cały rząd jest tego świadom, że dotychczasowe wysiłki i rezultaty — nie załatwiają wielu spraw, wiążących się z egzystencją setek tysięcy ludzi w Polsce, tem niemniej dotychczasowe rezultaty otwierają **drogę do lepszego bytu szerokich warstw społeczeństwa,** drogę, która w okresie kryzysu była zaryglowana i zamknięta.

Nie możemy dziś w jednem sprawozdaniu zagłębić się w szczegółowe przestudjowanie całokształtu gospodarstwa. Ale wyrywkowo możemy stwierdzić, że lata ostatnie, ani w skali względnej, ani w skali bezwzględnej, nie zostały zmarnowane. Na podstawie biuletynu statystycznego Ligi Narodów stwierdzamy, że w dziedzinie wzrostu produkcji dźwigaliśmy się z bardzo głębokiego upadku, ale relatywnie, dźwigaliśmy się bardzo szybko.

Rozwój rynku wewnętrznego sprzyjał też uzdrowieniu struktury naszego aparatu wytwórczego. Mogliśmy to z całą dokładnością obserwować np. na rozwoju przedsiębiorstw koncernu Banku Gospodarstwa Krajowego, które pod każdym względem traktowane były jak przedsiębiorstwa prywatne. Stopień wykorzystania zdolności produkcyjnej między r. 1935 i 1938 wzrósł b. silnie.

Rentowność dźwignią przedsiębiorczości i unarodowiania gospodarstwa

Poprawa rentowności w procesach gospodarczych rozbudziła nowe siły w społeczeństwie polskiem. To społeczeństwo, które przez tyle lat, a nawet generacyj, **stroniło od warsztatu gospodarczego** — w zakresie handlu lub przemysłu — które dla siebie rezerwowało prace najcięższe i najmniej dochodowe, funkcje robotnika fabrycznego, rolnika, inżyniera, żołnierza, urzędnika, naukowca, księdza, teraz nagle zwróciło swą uwagę na gospodarstwo społeczne **i z niezwykłym uporem instaluje się w handlu i w przemyśle.** To zjawisko staje się coraz bardziej powszechne. Zachodzą nieznane dawniej wypadki: tu i owdzie urzędnicy prywatni, inżynierowie, porzucają dobrze płatne stanowiska i za zaoszczędzone pieniądze otwierają własne placówki gospodarcze.

Niektóre, szczytowe objawy możemy już uchwycić statystycznie. Oto np. bez uwzględnienia inicjatywy państwowej w rozbudowie polskiego przemysłu, wyłącznie tylko w zakresie przemysłu prywatnego, kapitał zagraniczny w spółkach akcyjnych w Polsce w dn. 1.I. 1934 r. reprezentował 47,2 proc. kapitału akcyjnego i na dzień 1.I. 1938 r. spadł poniżej 43 proc.

Jeszcze silniej rysuje się ten proces **nacjonalizacji przemysłu** w poszczególnych jego gałęziach. Tak więc w ciągu ostatnich dwóch lat udział kapitału obcego zmniejszył się w przemyśle górniczo-hutniczym o 27 proc., w metalowym o 2,5 proc., w chemicznym o 1,8 proc., w papierniczym o 6,2 proc., w włókienniczym o 0.8 proc., w wyrobach precyzyjnych o 7 proc.

Wyraźnie trzeba podkreślić, że **proces ten odbywa się naskutek znacznego wzrostu rentowności gospodarstwa społecznego, przyczem grupy polskie obracają osiągnięty dochód dość często na wzmocnienie swej pozycji kapitałowej w przedsiębiorstwie.** Pod rządami bowiem ostrych przepisów dewizowych możemy dokładnie studjować przyczyny zjawisk i wiemy, że **musimy hamować zbyt gwałtowne tendencje wykupna obcych portfeli, gdyż to pogorszyłoby naszą pozycję walutową.**

Reformy podatkowe ożywiają i urentowniają produkcję

Stojąc też przed programem uprzemysłowienia i urbanizacji Polski, zdajemy sobie jaknajdokładniej z tego sprawę, że rentowność produkcji musi być jednym ze składowych — i to szczególnie ważnych — czynników naszego trwałego programu. Chociaż więc nasze działania w zakresie skontrolowania podziału dochodu społecznego między państwo i obywateli nazwaliśmy **„małą reformą podatkową", to jednak realnie wykonane prace na tym odcinku mają zasięg b. szeroki i obecnie poczynają wydawać oczekiwane rezultaty.** Mała reforma podatkowa znalazła oficjalny wyraz w roku ubiegłym w nowelizacji ustawy o podatku przemysłowym, względnie obrotowym, w ustawie o podatku dochodowym i w kodeksie ulg inwestycyjnych, wprowadzonych obecnie w życie przez odpowiednie rozporządzenie wykonawcze. Z tą częścią pracy zetknął się w ub. okresie parlament. **Ale w zakresie wewnętrznych kompetencyj ministra Skarbu została dokonana olbrzymia praca reformatorska w tej dziedzinie.** Przez rozszerzenie t. zw. degrēsji w **podatku gruntowym** między r. 1935 i 1938 kwota wymierzonego podatku spadła prawie o 5%. **W podatku od lokali** suma wymierzonego podatku zmniejszyła się zwyż o 21 miljonów zł. Zastosowano ulgi podatkowe dla rolników, dotkniętych klęskami żywiołowemi, ograniczono b. wydatnie egzekucje administracyjne u właścicieli gospodarstw wiejskich (w r. b. do 15 października), zredukowano do połowy stawki **w podatku od uboju** na ziemiach wschodnich, zniesiono t. zw. **podatek wojskowy,** obniżono **opłaty od przejścia małej własności rolnej,** zniesiono pozostałą resztę daniny majątkowej, a poprzednio zniżono akcyzę od cukru, obniżono stawki w podatku obrotowym od benzyny i olejów mineralnych, obniżono składki ubezpieczeniowe od przemysłu, rolnictwa i pracowników, itd. Wreszcie podjęto wielką **akcję uporządkowania działów egzekucyjnych** i osiągnięto tu b. pozytywne rezultaty. Remanent tytułów wykonawczych, wynoszący w r. 1935 prawie 18½ miljona, spadł w roku 1938 do 8,7 miljona, wpływ zaś tytułów wykonawczych spadł z 17,8 miljona w r. 1935 — 36 na 5,9 w roku 1937 — 38 i spada dalej. Z akcją tą połączono cały szereg zabiegów natury ściśle fiskalnej, by tem prędzej i łatwiej uzyskać regenerację rentowności w gospodarstwie społecznem. Finanse samorządowe zostały częściowo przez oddłużenie uporządkowane i przez dotacje poprawione. Stopa dyskontowa została obniżona. Zwiększone, względnie uruchomione zostały kredyty średnioterminowe w B. G. K. dla przemysłu i rzemiosła. Znacznie zostały zwiększone zamówienia rządowe w przemyśle prywatnym. Taryfy kolejowe zostały dotychczas utrzymane na b. niskim poziomie. Ceny niektórych produktów, konsumowanych przez rolnictwo, zostały obniżone.

To wszystko wymienione tylko przykładowo, **nie mogło pozostać bez wpływu na stan gospodarczy w kraju, a w konsekwencji na poważne podniesienie rentowności produkcji w Polsce.** Jest zaś rzeczą charakterystyczną i jak sądzę, wysoce dodatnią — że rentowność ta nie skupia się w nielicznych, wielkich jednostkach gospodarczych, jak to miało miejsce w okresie 1927—1929. Przeciwnie — jest ona umiarkowana i dość powszechna.

Między r. 1936 i 1938 (nie wymierzony), lecz zeznany dobrowolnie **dochód do opodatkowania w urzędach typowo miejskich wzrósł o 38,1 proc.** z 500,5 miljonów zł. na 691 miljonów złotych; **w urzędach skarbowych powiatowych suma zeznanych dochodów wzrosła w tym samym okresie czasu z 283,8 miljonów zł. na 386,4 miljonów złotych, t. j. o 36,1 proc. Ale największy przewrót dokonał się w małych miastach Okręgu Centralnego.** Na przestrzeni dwu lat suma zadeklarowanego dochodu do opodatkowania wzrosła w Mielcu o 62 proc., w Tarnowie o 74 proc., w Sandomierzu o 117 proc., w Rzeszowie o 162 proc., w Gorlicach o 164 proc., w Nisku o 189 proc., w Tarnobrzegu o 196 proc.

Wreszcie można zaznaczyć, iż równie poważne rezultaty zanotowały oddziały bilansowe Izb skarbowych. W ciągu jednego roku, t. j. 1937 — 1938 **suma zgłoszonych zysków przedsiębiorstw wzrosła ze 165,2 miljonów złotych na 231 miljonów, t. j. prawie o 40 proc.**

Wzrost dochodów i produkcji rozładowuje bezrobocie

Omówiona sytuacja produkcyjna i wynikowa w przemyśle polskim, nie pozostała bez wpływu na nasz rynek pracy. Zagadnienie chronicznego bezrobocia zaatakowane zostało w sezonie pracy z dwu stron. Od strony rozwoju produkcji górniczej, hutniczej i przetwórczej oraz od strony znacznego zapotrzebowania rąk roboczych przez roboty publiczne. Z polecenia Szefa Rządu termin uruchomienia robót publicznych został w r. b. znacznie przyspieszony. Równocześnie nastąpiły dwie charakterystyczne zmiany w organizacji prac, aranżowanych przez Fundusz Pracy.

Przedewszystkiem więc zwrócono uwagę, by typ robót nietylko rozładowywał największą liczbę bezrobotnych, **ale, by miał jaknajwiększe i trwałe znaczenie gospodarcze.** To też finansowane były tak **fundamentalne prace,** jak kanał Gopło — Warta, kanał przemysłowy w Gdyni, jak droga wodna Przemsza — Wisła, jak elektrownia wodna w Turniszkach itp.

Drugą cechą charakterystyczną działalności finansowej Funduszu Pracy było to, iż niezależnie od wcale znacznego wzrostu środków własnych na cele zatrudnienia, przeznaczył on procentowo **znacznie większą część środków na roboty samorządowe i budownictwo robotnicze.**

Z listy zarejestrowanych bezrobotnych zatrudniono w sezonie pracy r. b. prawie 350 tysięcy osób. Ilość zakładów pracy, objętych strajkami, spadła w r. b. do 25 proc. cyfry z roku 1937, a ilość straconych przez strajki robotniko-dni zmalała do jednej trzeciej stanu z r. ub. Możnaby więc stwierdzić i na tym odcinku ewolucję zupełnie normalną, a w porównaniu z wieloma innemi, bogatemi państwami, w których w okresie sezonu letniego b. r. wzrastało bezrobocie — nawet za pomyślną.

Cena zbóż

Znacznie gorzej ukształtowała się sytuacja w Polsce na odcinku cen zbożowych. Jak to już w lecie b. r. w parlamencie stwierdziłem, ceny zboża mają u nas znaczenie większe dla całokształtu sytuacji gospodarczej, niżby to wypadało ze stosunku do ogólnej dochodowości — rolnictwa. Sprawa ta wymaga napewno szczegółowej dyskusji, aby ustalić, że w danych okolicznościach rynkowych wewnętrznych i międzynarodowych, uczynione zostało **wszystko, co leży w ludzkiej możliwości i co posiada sens gospodarczy, aby zapewnić powrót do cen opłacalnych.** W szczególności zrealizowano w b. szerokich rozmiarach kredyt rejestrowy i zaliczkowy, przyznając do 1 listopada b. r. prawie 50 miljonów złotych na te cele. Kredytami temi powstrzymano przed naciskiem na rynek prawie 6 miljonów kwintali zboża. Do chwili bieżącej — przy dość znacznych wysiłkach — zdołano wyeksportować lub związać tranzakcjami eksportowemi zwyż 200 tys. ton żyta, jęczmienia i mąki. Wreszcie należy zaznaczyć, że t. zw. **ustawa przemiałowa — pod względem finansowym zdała wyjątkowo świetnie swój egzamin, dzięki współpracy czynników społecznych, gospodarczych i rządowych.** Wreszcie powstrzymano nacisk na płatności rolnicze w stosunku do Skarbu państwa, co w samym podatku gruntowym w stosunku do b. złego r. 1934 dało ubytek w okresie od początku roku budżetowego do 1 listopada b. r. prawie 10 miljonów złotych.

Należy jednak podkreślić, że pomimo b. znacznego spadku cen zbożowych w stosunku do r. ub., **są one wciąż jeszcze wyższe od parytetu światowego** i dopiero w ostatnich tygodniach usuwanie nadwyżki z rynku odbywa się nieco intensywniej. Najważniejsze byłoby, by zdobyć orjentację, czy możemy w drugiej połowie roku gospodarczego oderwać się znaczniej od poziomu cen światowych. Niespodzianki w tej dziedzinie były i są na porządku dziennym. Nawet statystyka jest tu tak samo zawodna, jak zawodnemi okazały się opinje przedstawicieli rolnictwa co do ilości zbiorów w r. ub. i w r. b. zaraz po żniwach. **Ale według ludzkich rachub należałoby oczekiwać tej wydatniejszej poprawy cen.** Mamy bowiem w drugiej połowie zimy dostarczyć zagranicę znaczniejsze partje żyta po cenie krajowej. Konsumcja wewnętrzna — miejska dość wyraźnie wzrasta. Środki na poparcie eksportu zbożowego gromadzą się w dość poważnych sumach. Część żyta zużywa się na przerób na spirytus. Zbiór ziemniaków jest wprawdzie normalny, ale znacznie mniejszy, niż w r. ub. Ocena stanu nowych ozimin jest nieco słabsza, niż w r. poprzednim. W każdym razie zagadnienie to wymagać będzie ustawicznej czujności w ciągu całego 1939 r., **gdyż w nim może leżeć albo dalsze utrwalenie naszej wewnętrznej konjunktury, albo też jej osłabienie,** o ileby miała się utrwalić większa rozwartość cen artykułów sprzedawanych i nabywanych przez rolników.

(Dalszy ciąg na str. 6-ej).

Pomoc zimowa

dla dzieci bezrobotnych to obowiązek Polaka i chrześcijanina.

Lata, które minęły i te, które idą

(Dalszy ciąg ze str. 5-ej)

Apel o aktywność eksportową

Faza depresji zredukowała liczbę przedsiębiorstw handlowych o 60 tysięcy; w okresie obecnej poprawy powołanych zostało do życia przeszło 70 tysięcy nowych przedsiębiorstw, a łącznie z rozbudową miast okręgu Centralnego i wzrastającą dynamiką konsumcyjną proces ten musi się potęgować. To samo oświetlenie przychodzi i od strony wpływów skarbowych z podatku obrotowego i z podatków ściśle konsumcyjnych. W całej gamie dochodów budżetowych te właśnie grupy danin publicznych rozwijają się najkorzystniej.

Nie można natomiast spoglądać ze spokojnym optymizmem na kształtowanie się naszego handlu zagranicznego, pomimo, iż możnaby w zasadzie przytoczyć długą listę solidnych gospodarczo argumenótw, uzasadniających, że rozwój ten jest celowy, a często nawet pożądany. W imporcie bowiem najpoważniejsze pozycje stanowią materjały odzwierciadlające ściśle bądź to narastającą u nas konjunkturę produkcyjną i konsumcyjną, bądź też potrzeby inwestycyjne. Tem niemniej **długotrwały deficyt w bilansie handlowym stanowi dużą trudność i duże obciążenie. Musimy na odcinku handlu zagranicznego przystąpić do ofenzywy.** Ofenzywa ta powinna się przedewszystkiem skoncentrować na odcinku eksportowym. Wejście w orbitę gospodarstwa Polski Śląska Zaolzańskiego, uruchomienie dodatkowego eksportu zbożowego, zabezpieczenie np. w ostatniej umowie polsko-niemieckiej kredytowej dostawy maszyn ponad normalne zapotrzebowanie, przy pewnym wysiłku ze strony naszych organizacyj gospodarczych mogłoby opanować te trudności tak samo, jak przejściowo opanowane one już zostały w miesiącu październiku b. r., zamkniętego saldem dodatniem zwyż 9 miljonów złotych. Od wysiłku eksportowego — w niezupełnie łatwych warunkach polskich — **zależy w dużej mierze dalszy rozwój konjunktury** i dlatego o ten wysiłek apeluję do tej części gospodarstwa narodowego, która **własne** powodzenie związała z powodzeniem Polski.

Komunikacja — barometrem

Barometrem konjunkturalnym są **przewozy kolejowe, które rosną, oraz pewne postępy w dziedzinie motoryzacji kraju.** Na dzień 1.I. 1928 r. zarejestrowanych mieliśmy w Polsce 23.400 pojazdów mechanicznych cywilnych. Okres kryzysu zahamował zupełnie ten rozwój. Na 1 października r. b. zarejestrowanych było prawie 55.400 sztuk w obsłudze potrzeb cywilnych. Wiadome zaś jest, że wojsko poczyniło jeszcze większe postępy w tej dziedzinie.

Jednakże w zakresie urządzeń komunikacyjnych największe zainteresowanie musi budzić w całej Polsce — nasz, najwyższem prawem narodowem utwierdzony — dostęp do morza, rezultaty naszej wytrwałej polityki morskiej, kontynuowanej niezmiennie od kilkunastu lat. **Wartość zainwestowanych przez państwo urządzeń w porcie gdyńskim dochodzi do ćmierć miljarda złotych.**

Oba nasze porty handlowe, t. j. w Gdyni i w Gdańsku, zmieniły całkowicie strukturę ruchu towarowego między Polską i zagranicą. W r. 1928 — trzy piąte naszego eksportu przechodziło przez granicę lądową, a z całego eksportu Gdynia obsługiwała tylko 7 proc. W imporcie Gdynia żadnej roli wówczas nie odgrywała.

W pierwszych 8 miesiącach r. b. oba porty obsługiwały już 85 proc. naszego eksportu, a długa granica lądowa zaledwie 15 proc. Sama Gdynia obsługuje 50 proc. eksportu i zwyż 40 proc. importu.

Zamknięcie bilansów

Rekapituluję. Oba bilanse Państwa Polskiego, bilans 20-lecia niepodległości i bilans ostatniego 3-lecia, **zamykają się niewątpliwie saldem dodatniem.**

W ciągu 20 lat cyfrę dzieci w szkołach powszechnych zdołaliśmy dźwignąć z 3 miljonów na 5 miljonów w r. 1937 — 38. Analfabetyzm w granicach wieku 10 — 14 lat spadł z 30 proc. poniżej 7 proc. Ludność miast wzrosła o 3½ miljona. Podwoiliśmy długość linij telegraficznych, międzymiastowych, dobudowaliśmy 2 tys. km. nowych linij kolejowych, potroiliśmy długość linij telefonicznych, zwiększyliśmy obszar uprawy pod 4-ma zbożami oraz ziemniakami i burakami cukrowemi z 11,3 miljonów ha na 17,2 miljon. ha. Obszar gruntów scalonych wynosi w tym okresie okr. 5 miljonów ha. W ostatniem 5-leciu liczba rozpoczynanych budowli mieszkalnych wzrosła dwukrotnie, kubatura tych domów trzykrotnie.

Ponadto gospodarstwo nasze zdołaliśmy w pewnej mierze uniezależnić od infekcji rynków zagranicznych. Wskaźnik produkcji dóbr inwestycyjnych, wyskakujący od 56,6 (1928 = = 100) w r. 1932 na 138,6 w okresie 8 miesięcy r. 1938, wskazuje, jak wielką rolę odgrywa dla podtrzymania naszej wewnętrznej konjunktury plan inwestycyjny. Rozrost zatrudnienia i lekki wzrost zarobków jednostkowych oddziałał ożywczo na konsumcję. Pieniądz stał się tańszy i nieco dostępniejszy. Rentowność w procesach produkcji i wymiany wzrosła, rentowność kapitałów martwych zmniejszyła się. Ceny zostały utrzymane na stosunkowo niskim poziomie, w okresie niewątpliwej poprawy ekonomicznej. Mechanika zrównoważonego budżetu oddziałała korzystnie w tem 3-leciu na rynek pieniężny, na walutę i rozrost gospodarstwa.

Tem niemniej istnieją punkty newralgiczne w naszej strukturze gospodarczej, których nie wolno lekceważyć szczególnie w okresie konjunkturalnej poprawy.

Trzy ogniska newralgiczne dotyczą naszej struktury: dotyczą one **względnego przeludnienia połowy Polski,** w stosunku do techniki gospodarczej, jaką przeciętnie człowiek w tych okręgach musi się posługiwać; dotyczą one **szczupłości kapitałów w stosunku do możliwości rozwojowych gospodarstwa polskiego;** dotyczą one wreszcie struktury kosztów własnych, a w konsekwencji i cen wyrażonych w złocie, w wielu fundamentalnych działach polskiej produkcji.

Dwa ogniska newralgiczne posiadają charakter bardziej konjunkturalny: są zbyt niskie ceny zboża i zbyt słaba ekspansja naszego eksportu.

Ale masyw naszego gospodarstwa wydobywa się z kryzysu i marazmu, i w swym wielkim przekroju jest zdrowy i uzdolniony do życia i rozwoju.

Teraz musimy zbadać elementy energji, które mogą ożywić lub już ożywiają naszą — jakby powiedziano w dawnej Polsce — „ekonomję".

Muszę — u samego wstępu wyznać, że tę energję montujemy nie bez trudności i szczególnego wysiłku.

(Dokończenie mowy p. wicepremjera podamy w numerze następnym).

Anglja główną sympatją Ameryki

Niemcy straciły na popularności

„Instytut opinji publicznej" istniejący w Ameryce (analogiczny jest także w Anglji) rozpisał ostatnio nową ankietę na temat co roku poruszany **sympatji obywateli amerykańskich dla państw Europy.**

„Dla którego z krajów europejskich żywisz najprzyjaźniejsze uczucia?" — brzmi pytanie.

Największą ilość głosów otrzymała, jak i wielokrotnie przedtem już — **Anglja.** Charakterystyczne jest jednak, że w stosunku do roku poprzedniego powodzenie jej wśród Yankesów **zmalało o 8 proc.** W tej chwili za Anglją opowiedziało się 47 proc. obywateli amerykańskich.

Na drugiem miejscu stoi **Francja** — 12 proc.

Popularność Niemiec spadła o połowę, z 8 proc. na 4 proc.

Natomiast **Włochy trzymają się** na tem samem miejscu 3 proc.

Zwiększyła się ilość głosów oddanych na **kraje skandynawskie i Szwajcarję.**

Ankieta ta — to swoiste wybory w sercach Amerykanów. Rezultat tych wyborów ma także pewien walor praktyczny. **(j.)**

Adoptowane córki zmarłego Atatürka

Mała dziewczynka imieniem **Ulku,** która ostatnio stale towarzyszyła Ataturkowi jako adoptowana jego córka, **nie wie dotychczas o śmierci swego protektora** i znajduje się od czasu choroby zmarłego prezydenta u swego stryja w majątku państwowym „Orman Cziftlik" pod Ankarą.

Słynna lotniczka wojskowa **Sabina Gokczen,** również adoptowana córka Ataturka, **rozchorowała się poważnie na wiadomość o śmierci Ataturka** i znajduje się obecnie w szpitalu w Ankarze. Wiadomość podana przez prasę zagraniczną o jej udziale w uroczystościach pogrzebowych nie jest zgodna z prawdą.

Pani **Afet,** trzecia adoptowana córka Ataturka i wiceprzewodnicząca komitetu studjów historycznych, nie opuszcza swego mieszkania w Ankarze, **pogrążona w rozpaczy.**

Jedynie siostra Ataturka pani Makbule brała udział w pogrzebie i kroczyła za trumną, podtrzymywana przez swego męża.

Prawa jednostki

Co mówi o tem kardynał Faulhaber

„Osservatore Romano" zamieszcza pełny tekst przemówienia arcybiskupa Monachjum kardynała Faulhabera n. t. „Jednostka a zbiorowość". W przemówieniu tem ks. kardynał przypomina, że **„człowiek jako osobowość posiada prawa dane mu od Boga, których żadne państwo znieść nie może.** Dobro społeczne ma źródło swe w naturze ludzkiej. Społeczność stworzył Pan Bóg jako środek do normalnego i wszechstronnego rozwoju sił osobowych i społecznych, z których jednostka powinna korzystać dla dobra własnego i ogółu"...

Zasada ta jest krańcowo różna od zasady wszechpotęgi i wyłączności państwa, uznanej przez hitleryzm.

Inaczej to zagadnienie człowieka do społeczeństwa ujmuje nauka kościoła: nie naruszając praw narodu i państwa uznaje i chroni prawa jednostki, a dobro ogółu i jednostki normuje najwyższem prawem Bożem. **Kościół uznaje, że nie jest prawdą, jakoby jednostka wystarczała sama sobie.** Jakkolwiek cenemi byłyby przymioty jednostki, mówi katolicki kodeks społeczny, nie potrafi ona, bez społeczeństwa i narodu do którego należy, ani chować swego bytu, ani osiągnąć doskonałości umysłu i serca.

To kazanie kardynała Faulhabera wywołało burzę wśród działaczów hitlerowskich.

Jaczejka hitlerowska

w Warszawie

Jeden z czytelników zgłosił się do nas, opowiadając o przygodzie jaka go spotkała przed kilku dniami. Naskutek drobnego defektu w samochodzie, zajechał na stację obsługi przy ul. Fabrycznej, róg Czerniakowskiej i przekonał się ze zdumieniem, że **z nikim w warsztacie nie może porozumieć się po polsku — gdyż cały personel mówi tylko po niemiecku.**

Na domiar, po dokonaniu reperacji doręczono mu kartę kontrolną zredagowaną w języku niemieckim i polskim. Karta ta, która znajduje się w posiadaniu redakcji brzmi następująco:

TORPASS

Comissions Nr.....
Zeitmk
Besitzer. . . . ..
Fabrikat. . . . .
Zulassungs — Nr....
Zeit . . . . .

Ich habe mich darum überzeugt, dass die Reparatur ordnungsgemäss ausgeführt wurde.

Unterschrift des Kunden
Unterschrift der Firma

Wszystkie te rubryki są (wadliwie zresztą) przetłumaczone na język polski.

Po sprawdzeniu okazało się, że istotnie **właścicielami firmy są obywatele niemieccy,** oraz że w sferach automobilistów i szoferów od dłuższego już czasu ze zdziwieniem komentowany jest fakt dozwalania na pracę zarobkową cudzoziemcom którzy **nie poczuwają się do obowiązku znajomości języka polskiego,** oraz na każdym kroku demonstracyjnie okazują swe przekonanie.

Podobno **właściciele i personel firmy tworzą** t. zw. „Zelle - Partej Nazi" t. j. komórkę partji (jaczejka) narodowo - socjalistycznej w Polsce.

Fałszywa pogłoska

o kard. Innitzer'ze

Katolicka Agencja Prasowa komunikuje:

Z miarodajnych kół kościelnych oświadczają, że podawana przez „Angriff" wiadomość o rzekomej zmianie na stanowisku arcybiskupa wiedeńskiego w tym sensie, że na miejsce kardynała Innitzera miałby przyjść biskup berliński von Preysing, jest całkowicie fałszywą i pozbawioną wszelkich podstaw.

Zgon b. przywódcy mniejszości niemieckiej

w Polsce

W Katowicach zmarł, przeżywszy lat 55 jeden z byłych przywódców mniejszości niemieckiej w Polsce inż. Jan Rosumek.

Zmarły był przez kilkanaście lat posłem na sejm Rzeczypospolitej.

Czy naprawdę „hormon zabija raka"?

Czy naprawdę „przewrót w metodach walki ze strasznym nowotworem"?

W środowym „Dobrym Wieczorze — Kurjerze Czerwonym" ukazał się wielki artykuł o nowych metodach walki z rakiem. Poinformowano w nim publiczność warszawską, iż w Zakładzie Histologji Uniwersytetu J. P. (kierownik prof. Konopacki) dwaj doktorzy, pp. Flaks i Ber, opracowali nową metodę walki z rakiem. Zaraziwszy mianowicie rakiem pewną liczbę myszy, zastrzyknęli tym myszom syntetyczny hormon męski. Dało to rezultaty b. dobre: myszy zostały uleczone. Wobec tego — jak twierdzi „Dobry Wieczór", „chwila zastosowania tych badań na ludziach jest już bliska. W sporadycznych wypadkach u pewnej osoby w Warszawie, metoda ta jest już nawet stosowana". Są jeszcze wprawdzie niejakie trudności — preparat hormonu męskiego jest za drogi! — ale „ludzkość czeka już na wybawienie od tej straszliwej plagi, jaką jest rak!

Artykuł ten nie mógł nie wzbudzić zainteresowania: rak jest chorobą zbyt straszną i zbyt powszechną, aby wiadomość o możliwości jego leczenia — podana do tego w formie tak sensacyjnej i poparta powagą nazwiska prof. Konopackiego, mogła nie wywołać prawdziwego poruszenia zarówno w kołach specjalistów, jak i wśród szerokiej publiczności.

Tem bardziej, że i dwaj doktorzy, Flaks i Ber, którzy w Zakładzie prof. Konopackiego pracują nad tą metodą — posiadają dobre nazwiska naukowe i w sferach medycznych cieszą się uznaniem i szacunkiem.

Tem bardziej jednak — wyznajemy to szczerze — trudno oprzeć się zdziwieniu, iż wyniki ich poważnej pracy zostały już ujawnione — i to w formie tak sensacyjnej. Wyniki te są bowiem cennym przyczynkiem do pracy nad rakiem — od nich jednak do istotnych rezultatów w zwalczaniu raka jest straszliwie daleko. Jesteśmy głęboko przekonani, iż dwaj tak sumienni pracownicy, jak dr. dr. Flaks i Ber, zdają sobie z tego doskonale sprawę. Argument, iż „u pewnej osoby w Warszawie, chorej na bardzo ciężkiego raka zastosowano serję zastrzyków hormonu męskiego i już w krótkim czasie zauważono dodatnią reakcję, ale o ostatecznym wyniku mówić byłoby jeszcze przedwcześnie, bo kuracja jeszcze trwa!" — brzmi w uszach człowieka, obeznanego z terapją raka, jak ponura groteska. O „dodatnich reakcjach" możnaby tu przecież mówić dopiero przy użyciu masowem nowej metody, przy wypróbowaniu jej przez okres niezmiernie długi (choćby ze względu na przerzuty raka!) — jakże więc można tu wysuwać tego rodzaju argument?

Zresztą — podkreślamy to z naciskiem — jesteśmy głęboko przekonani o wartości prac doktorów Flaksa i Bera; rezultaty tej pracy powinny być opublikowane w czasopismach naukowych, referowane na zjazdach naukowych, demonstrowane na zebraniach specjalistów — w żadnym jednak razie nie wolno, zdaniem naszem, przez opublikowanie ich w tej formie w piśmie codziennem przyczyniać się pośrednio do wytwarzania wśród publiczności nieuzasadnionych jeszcze nadziei i złudzeń, których nie może i nie umie trzeźwo ocenić.

Specjalista bowiem, przeczytawszy w „Dobrym Wieczorze" o odkryciu doktorów Flaksa i Bera, będzie odrazu wiedział, jakie pytania należy w tym związku zadać obu odkrywcom i na co zwrócić im uwagę.

Specjalista więc wie, iż rak u myszy, nad któremi eksperymentowali obaj uczeni, nie jest rakiem samoistnym, lecz że został sztucznie wywołany przez substancje rakotwórcze, co stanowi już oczywiście kardynalną różnicę w porównaniu z samoistnemi rakami ludzkiemi. Specjalista wie również, iż istnieją najróżniejsze rasy myszy i że rasy te rozmaicie reagują właśnie na owe rakotwórcze substancje. Żeby więc móc wogóle ocenić eksperymenty warszawskie, należałoby wiedzieć, z jakiemi mianowicie rasami myszy tu eksperymentowano. Pozatem należałoby koniecznie wiedzieć, z jakiemi ilościami myszy te eksperymenty przeprowadzono. Podana przez „Dobry Wieczór" liczba 20 myszy jest tak znikomo mała, iż wymieniona chyba została jedynie... przez omyłkę. Powtarzamy: **wszelkie eksperymenty z rakiem wymagają niesłychanie dużo czasu, nieskończonej liczby eksperymentów i wytrwałości oraz cierpliwości wręcz nadludzkiej.**

Zresztą — pewien związek hormonów ze zjawiskiem raka — to jest zagadnienie, nad którem pracuje się już dość dawno i zagranicą i u nas. Rak polega przecież na patologicznym rozroście tkanki, niektóre zaś hormony działają niewątpliwie na rozrost tkanki, inne na jej zanik. Od czasu zwłaszcza lepszego poznania t. zw. substancyj rakotwórczych przekonanie o związku procesów rakowych z działalnością hormonów utrwala się powszechnie w nauce.

O tych substancjach rakotwórczych wiedziano już zresztą dość dawno. Jeszcze w r. 1909 dwaj uczeni japońscy, pracując przeszło rok z wytrwałością i cierpliwością iście azjatycką, zarażali rakiem sztucznym króliki, które smarowali smołą pogazową — dopiero jednak w wiele lat później udało się — przedewszystkiem chemikom angielskim — stwierdzić dokładniej, jakie mianowicie substancje wywołują u myszy czy królików owego raka sztucznego. Nie będziemy się tu oczywiście wdawać w zbyt szczegółowe przedstawienie tej zawiłej sprawy, dość, jeżeli podkreślimy, iż niektóre ze składników tych rakotwórczych substancyj są blisko spokrewnione z kwasami żółciowemi i z substancjami hormonowemi. Wystarczy to, aby zrozumieć to swoiste powiązanie zagadnienia hormonów ze sprawą raka — powiązanie, które, powtarzamy, jest już od paru lat przedmiotem wytężonych badań w najróżniejszych ośrodkach naukowych.

Z notatki w „Dobrym Wieczorze" wynika, iż doktorzy Flaks i Ber wpadli na pomysł stosowania hormonu męskiego przy leczeniu sztucznie u zwierząt wytworzonego raka. Byłaby to myśl niewątpliwie nowa — choć oczywiście nie tak „rewelacyjna", jak to określa cytowane pismo. Być może, iż na tej drodze — **po latach jeszcze prób i eksperymentów** — uda się dojść do jakichś wyników. Kto wie zresztą, czy wyniki te nie ograniczą się raczej do wypracowania metody zapobiegania rakowi, niż jego leczenia — choć i to nie jest jeszcze bynajmniej ani pewne, ani jasne. Niestety, bowiem nawet to, co wiemy o pracach warszawskich, nie upoważnia zupełnie do jakichkolwiek nadziei co do terapji raka. W tych warunkach wytwarzanie tych nadziei wśród szerokiej publiczności uważamy conajmniej za nieodpowiednie.

Dr. P. K.

Wynagrodzenia w przedsiębiorstwach

zależnione od ministrów Skarbu i Przemysłu i Handlu

a porządku dziennym Sejmu
lazł się wczoraj w pierwszem
taniu projekt ustawy o **zmia-**
rozporządzenia Prezydenta
P. o ograniczeniu nadmier-
h wynagrodzeń w przedsię-
rstwach.

edług projektu noweli, w przy-
ach, gdy walne zgromadzenie spół
kcyjnej w ciągu ostatnich trzech
nych lat nie uchwaliło wypłaty dy
ndy, lub też uchwaliło ją w wy-
ści niższej od wysokości dywidend,
lacanych w odpowiedniej gałęzi go
arczej, prawo wniosku o ograni-
ie wynagrodzeń służy ministrowi
mysłu i handlu, a w stosunku do
ek bankowych i ubezpieczenio-
h — ministrowi skarbu.

zepisu ustępu poprzedzającego nie
uje się, jeżeli z dochodów dokona-
produktywnych inwestycyj bądź zy-
zużyto na pokrycie strat. Przepisu
pu poprzedzającego nie stosuje się
ież, jeżeli uchwalona za ostatnie
lata dywidenda przewyższyła łącz-
10 proc. kapitału zakładowego.
niosek, określony w artykule po-
dzającym, właściwy minister mo-
postawić na przedstawienie akcjo-
uszów reprezentujących 1/10 część
tału akcyjnego, po przeprowadze-
kontroli finansowo - gospodarczej.

Zarząd spółki obowiązany jest osobom, upoważnionym przez właściwego ministra do przeprowadzenia kontroli, dostarczyć wszelkich materjałów, umożliwiających tę kontrolę, przyczem nie może się zasłaniać tajemnicą handlową bądź techniczną.

Koszty kontroli ponosi spółka. Jeżeli jednak w wyniku kontroli okaże się, że wniosek był rażąco bezzasadny, właściwy minister może obciążyć kosztami kontroli solidarnie wnioskodawców.

Osoby przeprowadzające kontrolę na wniosek właściwego ministra obowiązane są do zachowania w tajemnicy wszelkich danych, uzyskanych w toku dokonywania swych czynności.

Jeżeli po obniżeniu nadmiernych wynagrodzeń stan finansowy przedsiębiorstwa ulegnie poprawie w tym stopniu, że odpadną przyczyny, które uzasadniały obniżenie, władza, na której wniosek nastąpiło ograniczenie wynagrodzeń, może na przedstawienie organu zarządzającego przedsiębiorstwa, znieść to ograniczenie.

W uzasadnieniu projektu mówi się:

„Obowiązujące obecnie rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 21 czerwca 1932 r. o ograniczeniu nadmiernych wynagrodzeń w przedsiębiorstwach nie przewidywało możności obniżenia wynagrodzeń władz spółki akcyjnej i jej pracowników umysłowych w przypadkach, gdy zysk przedsiębiorstwa, z którego normalnie powinna być wydzielona dywidenda dla posiadaczy akcyj, zostaje pochłonięty przez zbyt wygórowane wynagrodzenia.

Dla zapobieżenia temu, niewątpliwie niezdrowemu objawowi z punktu widzenia gospodarczego, projekt ustawy daje możność wystąpienia z wnioskiem o obniżenie wynagrodzeń władz spółki akcyjnej i jej pracowników umysłowych, akcjonarjuszom, reprezentującym 1/10 część kapitału zakładowego, w przypadkach nieuchwalenia dywidendy mimo istnienia zysku, bądź uchwalenia zbyt niskiej dywidendy w stosunku do osiągniętego zysku.

Projekt ogranicza prawo stawiania wniosków o obniżenie wynagrodzeń tylko do powyższych przypadków, bowiem użycie zysku na produktywne inwestycje, bądź na pokrycie strat z lat ubiegłych zamiast na wypłatę dywidendy — jest gospodarczo całkowicie uzasadnione.

W celu zbadania zasadności wniosku o obniżenie wynagrodzeń, projekt przewiduje przeprowadzenie kontroli finansowo - gospodarczej odnośnej spółki akcyjnej przez biegłych, powołanych przez ministra przemysłu i handlu, względnie ministra skarbu."

to może korzystać z ulg inwestycyjnych

w C. O. P.-ie i na Kresach Wschodnich

Nr. 93 Dziennika Ustaw z dn.
udnia r. b. ogłoszone zostało za
adane rozporządzenie wykonaw
do ustawy o ulgach inwesty-
ych z dn. 9 kwietnia r. b.

stawa ta zawiera, jak wiado-
zespół ulg, **dotyczących Cen-**
ego Okręgu Przemysłowego,
ów wschodnich, poszukiwawcze
wiertnictwa naftowego, nabyw-
akcyj i udziałów wymienionego
przedsiębiorstw, nowowznoszo
budowli oraz niektórych inwe-
yj w budynkach istniejących,
wców pojazdów mechanicznych
atków powietrznych oraz wresz-
specjalnych kategoryj osób fi-
nych i prawnych, dokonywują-
specjalnych inwestycyj na ob-
ze całego państwa.

głoszone obecnie rozporządzenie
stra skarbu wyjaśnia i precy-
szereg postanowień ustawy o
ch inwestycyjnych, interpretu-
jej przepisy w wielu wypad-
w sposób rozszerzający.

odniesieniu do Centralnego O-
u Przemysłowego rozporządze-
o **wylicza** niewymienione w u-
ie **kategorje rzemiosł** o charak
pomocniczym dla przemysłu
ycznego, **korzystające z ulg po-**
owych. Obecnie z **ulg tych ko-**
tać **będzie** na obszarze C.O.P.
arstwo, kołodziejstwo, stolar-
kowalstwo, kotlarstwo, mo-
ictwo, ślusarstwo, tokarstwo,
ób szkieł i narzędzi optycznych,
różnictwo, szczotkarstwo, cho-
arstwo, blacharstwo, z wyjąt-
budowlanego, elektrotechnika
chodowa, spawalnictwo, dry-
stwo i reperacja pneumatyków.

ozporządzenie wyjaśnia następ-
dokładniej, w jaki sposób, na
ch warunkach i z jakiego typu
mogą korzystać w C.O.P. po-
ególne przedsiębiorstwa. Do ka-
rji przedsiębiorstw, korzystają-
z ulg inwestycyjnych, zaliczo-
zostało w ustawie 40 podsta-
ych typów przedsiębiorstw.
me ulgi podatkowe dla inwe-
yj w C.O.P. polegają, jak wia-
domo, na prawie potrącenia z dochodu podatkowego kosztów dokonanych inwestycyj, zwolnieniu nowych budowli z podatku od nieruchomości na lat 15 oraz zwolnieniu od opłat stemplowych — na pewnych warunkach — pism, dotyczących zawierania spółki.

Ponadto przedsiębiorstwa, które uznane zostaną za szczególnie ważne dla obrony państwa, korzystać będą ze zwolnienia od podatku dochodowego na lat 10.

Tego ostatniego punktu rozporządzenie nie precyzuje, stwierdzając tylko, że o szczególnej ważności danego przedsiębiorstwa dla obrony kraju decydować będzie w poszczególnych wypadkach minister spraw wojskowych.

Z innych, ważnych postanowień rozporządzenia należy wymienić wyjaśnienie, **że ulgi nie będą stosowane do przedsiębiorstw już istniejących, które zostały przeniesione na obszar C.O.P-u lub województw wschodnich.**

Natomiast w stosunku do filij istniejących zakładów ulgi będą miały zastosowanie.

warzystwo Akcyjne Zakładów
Hutniczych
UTA BANKOWA"
ał zakładowy:
50.000.000 franków.
dziba główna: 91, ulica Saint-
re w Paryżu.
r Handlowy: Seine Nr. 136.766,—

SPROSTOWANIE

numerze 309-tym „Kurjera Pol-
" z dnia 10 listopada 1938 r. w
eniu o **Zwyczajnem Rocznem**
rem Zebraniu Akcjonarjuszy w
23 grudnia 1938 r., w pierwszym
e, dotyczącym miejsca Zebrania
no być wydrukowane **przy uli-**
Saint Dominique Nr. 28bis w Pa-
(Dom Chemji), a nie 23 bis, jak
o mylnie podane.

Rada Zarządzająca.

Sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia Akcjonarjuszów Warszawskiego Towarzystwa Fabryk Cukru

W dniu 30 listopada r. b. odbyło się Walne Zgromadzenie akcjonarjuszów Warszawskiego Towarzystwa Fabryk Cukru. Zebranie zagaił wiceprezes Rady Nadzorczej p. Jan Weyssenhoff, który następnie wybrany został na przewodniczącego.

Bilans Spółki za rok sprawozdawczy zamyka się sumą złotych 47.281.161.29, a rachunek zysków i strat sumą zł. 17.963.744.88.

Zysk brutto za rok 1937/38 wyniósł zł. 161.399.33. Z sumy tej odpisano 8% na kapitał zapasowy — zł. 12.911.95, 1% wyznaczono na dywidendę czyli — zł. 148.000; resztę t. j. zł. 487.38 przeniesiono na rok następny.

Po udzieleniu absolutorjum władzom Spółki przystąpiono do wyborów, w wyniku których skład władz na rok następny pozostał niezmieniony.

Powiat w C. O. P.

pozbawiony komunikacji kolejowej

Jednym z najbardziej przeludnionych powiatów C.O.P. jest powiat brzozowski, gdzie na 1 kilometr kwadratowy przypada 132 mieszkańców. Aczkolwiek oficjalne dane wykazują, iż powiat liczy zaledwie 17 bezrobotnych, to jednak dla dokładnego zilustrowania stanu bezrobocia powiatu musimy zaznaczyć, iż powiat liczy przeszło **300 rodzin chałupników, żyjących w skrajnej nędzy oraz 4500 małorolnych posiadających zaledwie półtoramorgowe gospodarstwa, przeważnie o lichym gruncie.** Jedynym przemysłem w powiecie, to przemysł naftowy, który zatrudnia zaledwie około 450 robotników. Zwiększenie tego stanu zatrudnienia jest narazie niemożliwe, gdyż dokonywanie nowych wierceń połączone jest z bardzo wielkiemi kosztami. **Dla zatrudnienia np. 100 nowych robotników dysponować trzebaby kapitałem w wysokości około półtora miljona złotych.** Z przykładu tego wynika, że na tej drodze rozładowanie bezrobocia w powiecie brzozowskim jest niemożliwe.

Jest ono również niemożliwe przez zakładanie większych fabryk, mimo, że znalazłyby one na miejscu wysoko wartościowe materjały pędne w postaci gazu, ropy i benzolu. **Przemysł fabryczny stroni od powiatu brzozowskiego, gdyż na całej jego przestrzeni niema ani jednego kilometra toru kolei normalnotorowej a tylko 5 klm. kolei wąskotorowej łączącej Dynów z Przeworskiem.**

Olbrzymie koszty transportu surowca, a następnie gotowych wyrobów fabrycznych odstraszają przedsiębiorców od fabryk, mimo, że niejedna gmina ofiarowałaby darmo nawet place pod ich budowę.

Uzupełnienie

W zamieszczonem w dn. 27 listopada w Nr. 326, streszczeniu odczytu prof. E. Trepki opuszczona została wzmianka o powstaniu w 1929 r. fabryki barwników w Winnicy pod Warszawą.

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszem zebraniu giełdy walutowo - dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była niejednolita, przy obrotach średnich. Notowano: Amsterdam 289,25, Bruksela 89,60, Kopenhaga 110,80, Londyn 24,81, Nowy Jork 5.30,88, Nowy Jork-kabel 5.31,25, Oslo 124.60, Paryż 13.99, Praga 18.18, Sztokholm 127,75, Zurych 120,50, Bank Polski płacił za dolary amerykańskie 5.27,50, kanadyjskie 5.24, floreny holenderskie 288.25, franki francuskie — 13,93, szwajcarskie 120, funty angielskie 24.72, guldeny gdańskie 99,75, belgi belgijskie 89,35, korony czeskie, odcinki do 100 koron, 10,40, korony norweskie 123,95, duńskie 110,25, szwedzkie 127,10, liry włoskie odcinki do 100 lirów 18.50, marki niemieckie srebrne 90, marki fińskie 10,75.

AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była mocniejsza przy większych obrotach akcjami metalurgicznemi. Notowano: Bank Polski 130,50, Bank Zachodni 39, Lilpopy 92 — 93, Modrzejów 20.50, Haberbusch 63 — 63.50 — 63, Norblin 93.50 — 92,75, Żyrardów 60.

PAPIERY PROCENTOWE

Dla papierów procentowych tendencja była utrzymana, przy obrotach małych. Notowano: 3 proc. inwestycyjna I em. 83.50, II em. 82.50, serja 91,50, 4 proc. dolarowa 42, 4 i pół proc. wewnętrzna 64.50, drobne odcinki 65, 4 proc. konsolidacyjna 66, 5 proc. konwersyjna drobne odcinki 67, 5 proc. Warszawy z r. 1933 — 72.50, odcinki po 1000 zł. — 73.25, 5 proc. Warszawy z r. 1936 — 72.50, 5 proc. Warszawy stare 77 — 76.75, 4 i pół proc. ziemskie 64 — 64.25 — 64, 4 i pół proc. ziemskie poznańskie serja L odcinki drobne 63.75, 5 proc. Łodzi z r. 1933 — 64 — 63.75, 5 proc. Lublina z roku 1933 — 61.75, 6 proc. obligacje m. Łodzi 68.50, po raz pierwszy oficjalnie notowane.

POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE

Inwestycyjna I em. 83.50.
Inwestycyjna II em. 82.50.
Konwersyjna 67.
Wewnętrzna 65.
Polarówka 42.
Konsolidacyjna 66.

Życie i śmierć Puszkina

Przed premjerą „Maskarady"

Jarosław Iwaszkiewicz szuka inspiracji dla swej twórczości dramatycznej w historji życia wielkich artystów. Po „Lecie w Nohant" (Chopin), napisał „Maskaradę", przedstawiającą ostatni etap życia Puszkina.

Burzliwe i niezwykle tragiczne było to życie. Zaciążyła nad niem niemało niepożądana opieka cara Mikołaja I.

BUNTOWNICZA MŁODOŚĆ

Puszkin wcześnie bardzo zaczął tworzyć i wcześnie hulać, kochać się, pojedynkować. **Ten bujny temperament odziedziczył poeta zapewne po swym pradziadku (ze strony matki), Abisyńczyku, którego jako niewolnika oddano na dwór Piotra I-go.**

Wcześnie też rozwija się w duszy Puszkina bunt przeciwko możnym tego świata. **Zaczyna pisać epigramaty na cesarza, ogłasza wręcz rewolucyjną odę p. t. „Wolność".**

Konsekwencją tej twórczości mógł być Sybir, czy klasztor Sołowiecki, dzięki interwencji przyjaciół kończy się na zesłaniu **Puszkina do Ekaterynosławia.**

Dalszym etapem przymusowej podróży jest Odessa, gdzie urzędnik w kancelarji hr. Woroncowa, Aleksander Puszkin zajęty jest przeważnie pisaniem poematów i zaniedbuje swoje służbowe obowiązki — jak głosi raport szefa do władz stołecznych. **Tam powstają pierwsze rozdziały „Eugenjusza Oniegina".**

A jednocześnie sekretarz kolegjalny Aleksander Puszkin ma serce otwarte dla niebezpiecznych idej.

Następuje zesłanie do pskowskiej guberni, pod opiekuńczy nadzór miejscowych władz. Tam, w 1825 roku dochodzą do uszu poety echa tragicznego losu spisku, który rozgromiony został przez obejmującego tron cesarza Mikołaja.

Kilku z pośród powieszonych i wielu zesłanych na katorgę — to przyjaciele Puszkina.

Zachował się rysunek poety z tych czasów, przedstawiający szubienice z wisielcami, a pod tem napis: „I ja mógłbym, jak tutaj...", „I ja mógłbym...".

Życie ma smak tak gorzki, a czas wlecze się nieznośnie...

Puszkin marzy o jakiejś zmianie, o wyrwaniu się z zapadłej dziury, gdzie ogarnia go melancholja.

UKORONOWANY CENZOR POETY

I zmiana nadchodzi. Pewnej nocy wrześniowej 1826 roku przybywa do Puszkina specjalny wysłannik Jego Imperatorskiej Mości i zabiera poetę do Moskwy. **Car Mikołaj I pragnie poznać twórcę niebezpiecznych poematów.**

I z tą chwilą zaczyna się w życiu Puszkina nowy rozdział, tragiczniejszy w istocie, niż lata zesłania.

Car jest łaskawy. Car jest tak łaskawy, że przebacza Puszkinowi nietylko zbyt śmiałe słowa, które usłyszał w czasie pierwszej z nim rozmowy. — **„Gdybym 14 grudnia był w stolicy, wziąłbym udział w buncie razem z przyjaciółmi" — ale przyrzeka nawet pełnić osobistą cenzurę jego dzieł.**

Puszkin przenosi się do stolicy. Jest u szczytu sławy, opieka Jego Cesarskiej Mości jest troskliwa, męcząco troskliwa. Mikołaj patrzy przez palce na nieprawomyślne wyskoki Puszkina, bo jeszcze ciągle **łudzi się, że urobi z niego nadwornego poetę. Poetę opiewającego wielkość cara Mikołaja I, tak, jak Dzierżawin opiewał panowanie Katarzyny, a Karamzin — Aleksandra.**

Słynny już w całej Europie Puszkin był specjalnie do tej roli przez dwór pożądany.

PIĘKNA NATALJA PUSZKINA

Ukoronowany protektor darzy łaskami nietylko samego Puszkina, **ale i jego uroczą, w kilka lat po przyjeździe do Moskwy poślubioną żonę, Natalję z Gonczarowych.**

Piękna pani Puszkina zapala do siebie zresztą serca całej młodzieży. **Zakochał się w niej też urodziwy gwardzista Georges d'Anthes, z którego ręki zginął później w pojedynku Puszkin.**

Jego Cesarska Mość, pragnąc, aby pani Puszkina mogła bywać na intymnych przyjęciach dworskich, obdarza Puszkina mało zaszczytnym zresztą, bo przeważnie młokosom, nadawanym tytułem kamerjunkra.

Zaczyna się specjalnie ciężki, coraz bardziej dręczący okres w życiu poety. **Zazdrosny o żonę, skrępowany w wolności osobistej przez cesarza, który nie chce zwolnić go ze służby dworskiej, Puszkin popada w coraz gorszą drażliwość, aż wreszcie zaszczuty przez intrygi i anonimy wyzywa na pojedynek adoratora żony d'Anthesa.**

NIEUNIKNIONY POJEDYNEK

D'Anthes, przybrany syn posła holenderskiego w Moskwie barona Heeckerena, pragnie wymigać się od pojedynku. W tym celu, przeciągając sprawę, **oświadcza się tymczasem o rękę siostry pięknej pani Puszkinej, pragnąc w ten sposób przekonać Puszkina, że jego zazdrość o żonę jest bezpodstawna.**

Ale nieunikniony pojedynek o honor żony odwleka się tylko. Żonaty już d'Anthes nie przestaje adorować swojej szwagierki. **Puszkin dostaje znów anonimowy list, zaadresowany „do Wielkiego Magistra zakonu Rogaczów".**

Czara goryczy przepełniła się. Puszkin, wierząc zresztą w niewinność swojej żony, wyzywa d'Anthesa powtórnie na pojedynek i **ginie z jego ręki.**

A kiedy chowano ciało największego poety Rosji, (z rozkazu cesarza daleko poza Petersburgiem), jego **ukoronowany protektor właśnie brał udział w repetycji tańców maskaradowych, na które zjawił się wraz z Ich Cesarskiemi Wysokościami.**

ha. jot.

Drzeworyty, pejzaże górnośląskie na wystawie malarskiej w Sosnowcu

W sobotę, 3 grudnia pod protektoratem prezydenta m. Sosnowca, p. Józefa Kaczkowskiego, otwarta zostanie wystawa obrazów i portretów utalentowanego artysty-malarza Antoniego de Brade i prac cenionego grafika, nagrodzonego wielokrotnie medalami, Pawła Stellera. Wśród bogatej kolekcji obrazów oraz jedno i wielobarwnych drzeworytów, architektury i typów Górnego Śląska, znajduje się kilka wybitnej piękności obrazów z Zaolzia. Wystawa mieści się w sali II-go piętra Ratusza sosnowieckiego, otwarta codziennie od 10-tej rano do 19-tej. Czysty dochód przeznaczono na cele Pomocy Zimowej.

JAK ŻYJE KRAJ

Dni pełne emocji i... agitacji

Wybieramy nową radę miejską

Łódź, w grudniu.

Coraz więcej plakatów na murach domów, coraz więcej ulotek, różnobarwnych, wciskanych do rąk przechodniów, rozsyłanych do domów, do biur, do mieszkań prywatnych. No i, oczywiście, coraz więcej wieców, konferencyj, zebrań przedwyborczych.

W ciągu zaledwie dwóch dni — t. zn. dziś, w sobotę i jutro, w niedzielę, odbędzie się 50 a bodaj nawet 60 takich zgromadzeń, bo na te właśnie dni przed ostateczną batalją, mającą rozstrzygnąć o obliczu nowej rady naszego miasta, zwołały swe wiece prawie wszystkie komitety wyborcze.

Kto występuje najczynniej?

A więc — oczywiście — Ozon, chociaż nie zasypia sprawy i Stronnictwo Narodowe, a P.P.S. i Związki Zawodowe też rozwinęły ruchliwą propagandę za swymi kandydatami. Na dziedzińcach wielu fabryk, po różnych lokalach partyjnych, co dnia niemal odbywają się jakieś zebrania, jakieś masówki, przeciągające się nieraz do późnej nocy.

Nic, tylko wybory, wybory, wybory...

Niema tylko jeszcze obwieszczeń oficjalnych Głównej Komisji Wyborczej.

Ale i to „ciało" kończy już swe prace. Obwieszczenia już się drukują i lada dzień, podobno w pierwszych dniach przyszłego tygodnia, świeżutkie, pachnące od farby, będą rozlepiane na murach miasta, głosząc wszem wobec, że tacy a tacy mężowie zostali uznani za godnych kandydowania do foteli w radzie miejskiej.

Jakie są programy, jakie hasła?

No, ma się rozumieć, że wszyscy — in spe — przyszli ojcowie „polskiego Manchesteru" obiecują stać nieustępliwie na straży dobra ogółu, zapowiadając doniosłe zmiany, wielkie inwestycje itp. itp.

Hasła wszystko wzniosłe, budzące otuchę, ufność, nadzieję.

„Samorząd musi być szermierzem i reprezentantem interesów społeczeństwa wobec rządu i władzy — czytamy w jednej z odezw propagandowych. — Musi też być propagatorem tych wartości społecznych, kulturalnych i gospodarczych, jakie społeczeństwo reprezentuje, by zdobyć dlań godne i odpowiednie miejsce w rodzinie narodowej i móc wywalczyć uwzględnienie jego postulatów gospodarczych, stanowiących podstawę jego rozwoju.

Jako integralna reprezentacja społeczeństwa Łodzi, samorząd służyć musi potrzebom i interesom wszystkich twórczych jego warstw. Czynić musi wszystko dla jak największego podniesienia stanu uruchomienia warsztatów pracy, popierania i wzmagania inwestycyj wszelkiego rodzaju, a w pierwszym rzędzie inwestycyj budowlanych, motoryzacji, udoskonalenia wyposażenia technicznego zakładów przemysłowych itd.

Brawo! Świetnie! A któżby się poważył mieć jakieś zastrzeżenia przeciwko tak pięknie ujętym, tak odważnie sprecyzowanym obowiązkom, które tak ochotnie biorą na swe barki kandydujący.

Takiemu programowi możnaby tylko przyklasnąć, no i, oczywiście, głosować zwartą ławą na legitymujących się takiemi hasłami ludzi... gdyby... gdyby się tylko miało pewność, że po wyborach nic się w tych pięknych zapowiedziach nie zmieni.

A wybory, jak to wybory. Wszystko jest w tych czasach jakoś strasznie nieufne, dziwnie niedowierzające. Przeczyta jeden z drugim taki szumny, górnolotny afisz, pomedytuje, powie nawet, że mu się podoba, że owszem i tak dalej, no i w dniu wyborów, poradziwszy się z żoną, ciotką, z teściową, akurat gotów zrobić niespodziankę i głosować na zupełnie inną listę, na wcale odmiennych kandydatów, którzy nic, ale to nic wspólnego nie mają z owemi „górnolotnemi i szumnemi" obietnicami.

Właśnie dlatego, że są zanadto szumne, że za dużo obiecują, że za ładnie się zapowiadają.

Tacy już są dziś wyborcy. I takie właśnie bywają niespodzianki urny wyborczej.

Ta urna — to wogóle dziwnie tajemnicza skrzynka. O tem jako smakuje, nikt się nie dowie — aż ją otworzy.

Ł.

Z Małopolski

— No i żyj tu, człowieku...

Za wypożyczenie balji — areszt

Mojżesz Kalt, lwowianin w sile wieku, nie sieje, nie orze, ani też innego stałego nie ma zajęcia, a żyje.

Przed kilku dniami wyszedł sobie na spacer w stronę Wysokiego Zamku. Gdy znalazł się w korytarzu realności p. X. przy ul. Kurkowej zabrał znajdującą się tam dużą balję. Wziął ją na plecy. Stękał wprawdzie po drodze, ale maszerował. Przytrzymał go policjant i odstawił do komisarjatu. Balję odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

Kalt stanął przed sądem grodzkim pod zarzutem kradzieży balji.

— Wysoki Sądzie — bronił się oskarżony — balji nie ukradłem, bo nie jestem żadnym złodziejem. Myślałem, że była niepotrzebna, bo wisiała w korytarzu na gwoździu. Pożyczyłem więc ją sobie, żeby się wykąpać. Byłbym ją z powrotem zaniósł na miejsce i powiesił na tym samym gwoździu. Przecież jestem obywatelem kryształowym, a balja przeżyje nas wszystkich. A jak mi posterunkowy przeszkodził w wypożyczeniu — to się obejdzie. Zyłem tyle lat bez wanny, czy balji, może jeszcze wytrzymam trochę.

Sędzia nie dał wiary obronie Kalta i za kradzież balji skazał go na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem.

Broń nas Boże od takich szyldwachów

Cały skład bielizny u złodzieja

Na ul. Pełtewnej we Lwowie, przytrzymano Izaaka Schildwacha, złodzieja z Przemyślan, u którego zakwestjonowano worek z mokrą jeszcze bielizną męską i pościelową, która pochodzi prawdopodobnie z kradzieży strychowej u nieznanych osób. W czasie rewizji przeprowadzonej w mieszkaniu Schildwacha w Przemyślanach zakwestjonowano większą ilość bielizny męskiej, pościelowej, obrusów i serwet pochodzących z kradzieży na terenie lwowskim dokonanych.

Skład kradzionej bielizny przeniesiono na teren komisarjatu.

Tam będzie pewniejsza.

No, tak przecież nie można

Za nienależenie do Związku — kije

Członkowie Zarządu Związku Zawodowego Robotników garbarskich fabryki „Pellis" we Lwowie teroryzowali swych kolegów, którzy nie należeli do Związku, grożąc im pobiciem, karami pieniężnemi i utratą pracy. By te groźby uczynić wykonalnemi, zmuszali groźbą strajku zarząd fabryki do stosowania kar wobec robotników, nie solidaryzujących się ze Związkiem.

Winni tych wymuszeń, a mianowicie: Jan Jezior, Karol Riedler, Dawid Schneider, Józef Karaś, Mieczysław Sołtysik, Józef Wietrzyński, Jan Mićko, Ferdynand Krämer, Andrzej Byrka, Antoni Kurtycz i Stanisław Kurtycz zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej. Rozprawa, raz już odroczona, rozpoczęła się ponownie w środę przed sędzią grodzkim dr. Mikszem.

Oskarżeni wypierają się winy, natomiast teroryzowani przez nich robotnicy podtrzymywują swe zeznania przeciw nim. Jako obrońca występuje adw. Starosolski.

Rozprawa przeciw oskarżonym robotnikom odroczona została do 28 grudnia.

Na szczęście było tylko dużo strachu

Nikt nie zginął w karambolu ulicznym

We Lwowie przy ul. Kopernika, na jezdni naprzeciw gimnazjum żeńskiego Olgi Philipi wydarzył się wypadek, który mógł pociągnąć za sobą straszne następstwa dla kilku osób. Oto ul. Kopernika w dół zjeżdżała taksówka, za którą jechał na rowerze 17-letni Władysław Tokarski. Obok gimnazjum Olgi Philipi rowerzysta wyminął taksówkę i wpadł na jedną z uczenic, spieszącą do szkoły. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności, uczenica aczkolwiek przewróciła się na jezdnię, nie odniosła żadnych obrażeń, natomiast rowerzysta doznał okaleczenia na nogach i rękach. W tym samym momencie taksówka, którą poprzednio Tokarski wyminął, wjechała na leżącego na ziemi Tokarskiego i tylko dzięki przytomności umysłu szofera, który wóz zahamował, Tokarski nie utracił życia. Wypadek ten wydarzył się na oczach wielu osób, które w pierwszej chwili odniosły wrażenie, że ofiarą katastrofy padły dwie osoby, a mianowicie rowerzysta i owa uczenica i zanim ustalono istotny rozwój wypadków, lotem błyskawicy rozeszła się wieść o śmierci odwojga osób. Tokarskiego odwieziono do szpitala.

Z Kielc

Spryciarz Gil — żebrak

Skład towarowy miał w protezie

Na placu Wolności w Kielcach policja aresztowała żebraka, u którego we wnętrzu protezy prawej nogi znaleziono 21 zapalniczek i ponad 300 kamieni do nich. Aresztowanym okazał się Antoni Gil, mieszkaniec Kielc.

Z woj. warszawskiego

W wilję św. Barbary

dla dzieci bezrobotnych

Pod przewodnictwem senatora B. Przedpełskiego odbyło się posiedzenie Komitetu Obywatelskiego Zimowej Pomocy Bezrobotnym na województwo warszawskie, na którem omawiano organizację zbiórki gwiazdkowej dla dzieci bezrobotnych.

Zaprojektowano w dn. 3 b. m. w wilję św. Barbary, patronki górników zorganizowanie zbiórki dla Mazowsza dla dzieci Zaolzia śląskiego oraz wieczornic w miejscowych organizacjach społecznych z programem literacko-artystycznym.

W dn. 5 i 6 b. m. projektowane są pochody z miejscowym wysłannikiem św. Mikołaja oraz przedstawienia dla dzieci i młodzieży pod udziale wysłannika św. Mikołaja.

Z C.O.P.

Kiedyż się zacznie regulację Wisły?

Głębokość 60 cm.—to dobre tylko dla kajaków

Jak piszą z Sandomierza, w kołach żeglugowych podkreślają konieczność szybkiego zastanowienia się nad zwiększeniem tempa prac regulacyjnych naszej królowej rzek Dotychczas bowiem zanurzenie statków, żeglujących po Wiśle, nie może na odcinku Sandomierz—Toruń przekraczać 0.60 mtr. na odcinku znów Toruń—Gdańsk — 1.00 mtr. Opłacalność przytem transportów masowych może się opłacić dopiero przy zanurzeniu 1 mtr. Jako rzecz charakterystyczną warto przytem podać, że np. na odcinku Warszawa — Toruń barki mogą wykorzystać zaledwie 35 proc. swej zdolności tonażowej. Podniesienie stanu wód na Wiśle przez powiednią regulację, pozwoli na wykorzystanie całkowitego tonażu barek i statków.

Z Wilna i ziemi wileńskiej

Jak w bajce Andersena

Kwitnący ogród wśród śniegów

Donoszą z Wilna, że wielką sensację wśród mieszkańców Zwierzyńca wywołało niezwykłe w okresie późnej jesieni zjawisko. Mianowicie w posesji nr. 6 przy ul. Szyszkińskiej zakwitły poraz drugi róże. Niezwykły ten fakt wywołał ogromne zainteresowanie okolicznych mieszkańców, którzy tłumnie przychodzą przekonać się, czy aby nie jest to tylko zwykły wymysł. W istocie tuż przed płotem kwitną w pełni lepsze dwie róże. Na innych krzakach widoczne są świeże pączki. Właścicielka domu p. Wojtkiewiczowa informuje, że doniedawna mimo padającego przed kilku dniami pierwszego śniegu, kwitło około 10 róż. Obecnie pozostały już tylko dwie. Jak opowiada właścicielka domu w nocy ukradziono kilka kwitnących róż.

Niebezpieczny bandyta w kajdankach

zbiegł, wyskakując z pociągu

Wileńskie władze bezpieczeństwa publicznego zostały zaalarmowane wiadomością, iż z pociągu zdążającego do Lidy zbiegł niebezpieczny więzień, Bronisław Osipowicz, skazany za różne przestępstwa na 12 i pół lat więzienia.

Osipowicz, skuty w kajdanki, konwojowany przez dwóch korty i zbiegł. Był ubrany w aresło stacji Gawja, zmylił czujność eskortanckie ubranie i czapkę.

Za zbiegiem zarządzono natychmiastowy pościg, który nie dał dotychczas wyniku. W okolicznych lasach urządzono na zbiega obławę.

Z Łodzi

Specjalny bank ma powstać

dla finansowania kupna i sprzedaży samochodów

Z Łodzi donoszą nam o niezmiernie interesujących poczynaniach pewnej grupy finansistów należących do Łódzkiego Automobilklubu.

Mianowicie grupa ta zamierza uruchomić w Łodzi specjalny Bank Automobilowy (nazwa dokładnie nie ustalona), który miałby za zadanie dyskonto weksli firm, które udzielają kredytu przy sprzedaży samochodów, jak również zorganizowanie pomocy kredytowej przy kupnie i sprzedaży samochodów, by w ten sposób przyczynić się do ułatwiania nabywania samochodów, w ślad zaś za tem, przyczynić się do zwiększenia tempa motoryzacji.

Inicjatywa ta szczególnie wśród zwolenników automobilizmu spotkała się ze zrozumiałem uznaniem, jak również znajduje poparcie władz.

O ile projekt ten znajdzie zatwierdzenie miarodajnych czynników, Bank zostanie uruchomiony w początkach przyszłego roku.

Z Wybrzeża

Polski Bałtyk nie łaskawy

dla pionierów rybołówstwa w Palestynie

Ostatnio otwarto nowy, drugi z kolei kurs rybacki dla młodych Żydów, na którym praktyczne przeszkolenie przechodzi 21 uczestników kursu, zamierzających w najbliższej przyszłości wyemigrować do Palestyny.

Kurs prowadzi w specjalnym obozie na Kamiennej Górze przedsiębiorczy rybak Koss, który wyszkolił już przed dwoma laty 12 młodych Żydów-rybaków, założycieli flotyli rybackiej w Palestynie.

Kurs trwać ma 17 miesięcy. Uczestnicy jego posiadają kompletny ekwipunek rybacki, zakupiony przez popierające imprezę tę stowarzyszenie żydowskie, ponadto kursiści korzystają z kutra swego instruktora, specjalnie w tym celu wydzierżawionego.

Adepci kursu przygotowują się z zapałem do przyszłej misji pionierskiej w Palestynie. Wprawdzie przyszli rybacy są w chwili obecnej kiepskimi żeglarzami i podczas jednej z wypraw na zatokę zawieruszyli się wraz z kutrem do tego stopnia, że stroskani o ich los i całość kutra opiekunowie wysłać musieli ekspedycję ratunkową, która pochłonęła aż 800 zł. jednak ani Koss, ani protektorzy kursu nie tracą nadziei, że uda się im należycie przygotować młodych Żydów do przyszłej pracy w Palestynie.

Zima nie spowoduje przerwy w robotach inwestycyjnych

Gmina m. Jarosławia otrzymała z Funduszu Pracy dotację w kwocie 15.000 zł. na roboty inwestycyjne, które prowadzone będą w obrębie miasta w porze zimowej. Razem przy robotach zimowych publicznych zostanie zatrudnionych około 100 bezrobotnych.

GRUDZIEŃ

3

SOBOTA
Franciszka
Ws. sł. 7,23. Z. 3,26.

POGODA NA DZIŚ

anek mglisty. W ciągu dnia chmur z rozpogodzeniami. Umiarkowane, słabe wiatry z południowego-zadu. Rano na zachodzie przymrozw ciągu dnia temperatura około topni. Widzialność dość dobra.

W teatrach

atr Wielki: „Faust".
atr Narodowy: „Szaleństwo".
atr Polski: „Maskarada".
atr Letni: „W roli głównej Barbara
atr Mały: „Rozwiedźmy się".
atr Nowy: „Złoty deszcz". Początek o 8.40.
atr Ateneum: „Kupiec i poeta".
atr Malickiej: „Trafika pani generałowej Marją Malicką.
atr Kameralny: „Rodzeństwo Thiery".
ryjskie Studjo Dramatyczne (Nowy 19): „Wiśniowy sad". Początek o 8.15 wiecz.
atr Wielka Rewja: „Naprzód! Marsz!" ra Zimińską. Pocz. o godz. 7.30 i 10
rlik Warszawski: „Fric-frac, czyli dajemy Warszawę". Pocz. o godz. i 10-ej wiecz.
atr „Baffo" (ul. Mokotowska 72): wanie Sabinek". Pocz. o godz. 8 w.
atr 8.15: Operetka Kalmana „Księżna laszka".
e Qui Pro Quo (Cukiernia Ziemiań- ul. Mazowiecka): „Wielka czwórka".
rtut Beduty: Codziennie o 8 wiecz. kła mi przepióreczka" z Juljuszem wa.
atr Cricot (kawiarnia plastyków, ul. wska 13): „Farsa o mistrzu Pathelin" w dekoracjach Potworowskiego. Pocz. dz. 9-ej wiecz.
k Staniewskich: Wielki program o- a. Pocz. 8.15. W środy, soboty i nie- 2 przedstawienia 4.30 i 8.15.

ORMACJE O FILMACH DOZWOL. DLA MŁODZIEŻY: Tel. 7-11-25.

W kinach

ia: „Porzucona".
antie: „Więzienie bez krat".
rk: „Tłum szaleje".
no: „Gehenna".
itol: „Jastrząb".
sseum: „Żebrak w purpurze".
y: „Ten, którego ukochałam" i „W e".
e: „Dwaj mężowie pani Vicky" i ancerka".
pa: „Cztery córki".
rmonja: „Paweł i Gaweł".
os: „Pod maską złoczyńcy" i „Mil- na tydzień".
ywood: „Złote kobietki".
erial: „Wszędzie kobieta".
a: „Maskarada".
Parafji św. Andrzeja: „Wódz czer- ków" i „Sprzedawca traktorów".
skie: „Dziewczę z Paryża".
stic: „Marco Polo".
a: „Zaufaj mi" i „Korsarze".
a Tombola: „Przedziwne kłamstwo Petrowny" i „Podwójne wesele".
dium: „Podlotek".
Trianon: „Ubóstwiana" i „Dżentel- ierzy kobiecie".
„Zapomniana melodja".
o: „Hotel w Tyrolu".
(Długa 9): „Robert i Bertrand" i iłość może".
„Dzisiejsze czasy" i „Wyprawa na
: „Lord Jeff".
: „Znachor".
nto: „Orzeł leci do Chin" i „Sko-
s: „Paweł i Gaweł".
o: „Wędrowny Naród".
wy: „Jego wysokość do wszyst-
owid: „Kobieta, którą kocham". słońca".
„Dziewczyna szuka miłości".
„Miłość w dżungli".
ha: „Prawo do szczęścia".
wia: „Strachy".

MASZYŃSKI W ATENEUM

ennie wieczorem współczesna kome- ncuska Roger Ferdinand'a „Kupiec ", w której gościnnie występuje Maszyński oraz Zygmunt Chmie- Stanisława Perzanowska, Ewa Bo- Stanisław Daniłowicz, Juljusz Łusz- Anna Jaraczówna i Tadeusz Żel-

ABNACE POWODZENIE „TRAFIKI PANI GENERAŁOWEJ"

nie wypełniona widownia Teatru ej co wieczór entuzjastycznie okla- bohaterkę ostatnich tygodni Marję w nadzwyczajnej „Trafice". Obok sługone brawa zbierają: Zofja Or- Karol Benda, Porębska, Stojowska

W niedziele i święta początek o 4.15

AMBOR W KONSERWATORJUM

w sobotę 3 b. m. o godz. 20.15 ie się w sali Konserwatorjum za ziany jedyny recital znakomitej ki węgierskiej, Agi Jambor, je- pierwszych laureatek ostatnie- nkursu Chopinowskiego, chlub- anej publiczności warszawskiej okrotnych występów. Agi Jam- ykona następujący piękny pro- Bach — Koncert włoski, Bach— — Preludjum organowe i Fu- opin — Sonata h-moll oraz sze- worów Strawińskiego, Philippa ssy'ego.

sprzedaje „Orbis", Al. Jero- ie 39.

II OGŁOSZENIE

dator spółki „Celuloza", spół- graniczoną odpowiedzialnością, awa, Wilcza Nr. 9-a, stosownie 268 Kodeksu Handlowego, za- mia o otwarciu likwidacji spółki 28 października 1938 r. i wzy- erzycieli spółki do zgłoszenia wierzytelności w ciągu 3 mie- d daty trzeciego ogłoszenia.

Reprezentacja piłkarska stolicy
walczy w niedzielę z Wrocławiem

W niedzielę, 4 grudnia, odbędzie się na stadjonie wrocławskim mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Wrocławia. Będzie to spotkanie rewanżowe tych drużyn. Poprzednie, rozegrane dwa lata temu w stolicy, przyniosło nieznaczne zwycięstwo Warszawie w stosunku 1:0.

Mecz zapowiada się niezmiernie interesująco ze względu na **doskonałą formę piłkarzy stołecznych**, którzy jeszcze dotąd rozgrywają spotkania, korzystając z wyjątkowo pięknej pogody. Niezależnie od spotkań, gracze przewidziani do reprezentacji przeszli pod kierunkiem trenera Kossoka na boisku Polonji specjalny trening kondycyjny. W doskonałej formie znajdują się zwłaszcza zawodnicy **stołecznej Polonji**, których większość znajdzie się w reprezentacji Warszawy.

Drużyna niemiecka reprezentuje jeden z silniejszych okręgów piłkarskich Rzeszy i niewątpliwie stanowić będzie groźny zespół dla Polaków. Niemcy przywiązują **dużą wagę do tego spotkania** i zapewne zechcą wykorzystać handicap własnego terenu i publiczności dla zrewanżowania się za porażkę, odniesioną w Warszawie. Wrocławianie mają za sobą zwycięstwo nad reprezentacją Poznania w stosunku 4:3.

Skład zespołu stołecznego będzie identyczny ze składem drużyny, która wystąpiła przeciwko reprezentacji Łodzi dwa tygodnie temu w Warszawie. Reprezentacja Warszawy wykazała wówczas doskonałe zgranie, szybkość, a przedewszystkiem celność w strzałach, i dzięki właśnie tym walorom zdołała osiągnąć wysokie zwycięstwo w stosunku 5:1.

Skład ten, wystawiony przez kapitana związkowego W.O.Z.P.N. p. Nowakowskiego, przedstawia się następująco: **Rudnicki (Warszawianka), rezerwa Strauch (Polonja), obrona: Szczepaniak (Polonja) — Giewartowski (Orkan), rezerwa: Joksz (Warszawianka), pomoc: Sochan (Warszawianka), — Nytz (Polonja), — Drabiński (Warszawianka), napad: Jaźnicki — Przybysz — Odrowąż — Kula — Kisieliński (wszyscy z Polonji).**

Drużyna reprezentacyjna oparta jest, jak widzimy, na obu stołecznych zespołach ligowych, Warszawiance i Polonji, uzupełniona jedynie graczem A klasowego Orkanu. Najlepszą formacją Warszawy będzie atak, składający się z zawodników jednego tylko klubu, a więc doskonale rozumiejący się i nadewszystko dobrze strzelający.

Najlepiej świadczyć może o potencji strzałowej napastników Polonji to, że w spotkaniu z reprezentacją Łodzi wszyscy oni zdobyli po jednej bramce.

Obok ataku wyróżniać się powinno jeszcze trio obronne. Pierwsze skrzypce grać tu będzie nasz najlepszy obrońca reprezentacyjny Szczepaniak, którego rutyna w licznych spotkaniach międzypaństwowych daje gwarancje, że napad wrocławian nie łatwo przedrze się na przedpole drużyny stołecznej. Dzielnie mu sekundować powinien młody i obiecujący Giewartowski, który w spotkaniu z Łodzią tak udatnie zadebiutował w reprezentacji stolicy. Rudnicki w bramce spisał się w ostatnim meczu również doskonale, interwenjując bardzo pewnie w trudnych i ciężkich sytuacjach. Na stadjonie wrocławskim powinien stanowić mocny punkt Warszawy.

Pomoc, aczkolwiek będzie miała w swych szeregach reprezentanta drużyny państwowej, Nytza, przedstawia się stosunkowo słabiej, aniżeli pozostałe części reprezentacji. Szwankować będzie zapewne zgranie, tem niemniej Nytz będzie tym, na którym skupi się cały ciężar pomocy.

Od zespołu warszawskiego spodziewać się należy gry szybkiej i ambitnej. Ewentualne zwycięstwo, które wydaje się pewne, wobec dobrej formy piłkarzy stołecznych, godnie zamknęłoby bilans tegorocznych spotkań reprezentacji piłkarskiej Warszawy.

Reprezentacja Wrocławia została ustalona dopiero w ostatnich dniach i przedstawia się następująco: **bramkarz — Nowarra, obrona — Behnsch, pomoc — Nossek, Lachmann, Bismor, atak: Plener, Pischzeck, Schaletzki, Pawlitzki, Renk.**

Zawody prowadzić będzie jeden z najlepszych sędziów niemieckich p. Peters.

B. K.

847

SKŁAD ESTONJI NA MECZ Z POLSKĄ

Estoński Związek Bokserski ustalił następujący skład reprezentacji na mecz z Polską, który się odbędzie dn. 11 grudnia w Łodzi:

Waga musza — Paern, rezerwa — Kallasogr; kogucia — Gutman; piórkowa — Kaebi; lekka — Kanepi; półśrednia — Nielender; średnia — A. Raadik; półciężka — Leet, rezerwa — Reinke; ciężka — Linnamaegi, rezerwa — Lange.

Prasa estońska poświęca dużo miejsca temu spotkaniu, przyczem przewiduje wynik 10:6 na korzyść Polski. Znany estoński sędzia bokserski Matsow, przewiduje nawet dość optymistycznie wynik 8:8. Warto przypomnieć, że w roku ubiegłym Polska wygrała w stosunku 12:4.

KRAKÓW WYGRYWA ZE ŚLĄSKIEM W HOKEJU

W czwartek wieczorem odbył się na sztucznym torze w Katowicach, wobec 2.000 widzów rewanżowy mecz hokejowy między reprezentacjami Śląska i Krakowa. Niespodziewane zwycięstwo odniosła drużyna krakowska w stosunku 1:0. Jedyna decydująca o zwycięstwie bramka padła w drugiej fazie gry ze strzału Muszyńskiego.

Drużyna krakowska, która oparta była na zespole Cracovii, wystąpiła bez Kowalskiego, zaś Śląsk grał bez Ludwiczaka. Zawody prowadzone były od początku do końca w szalonem tempie. Było to najciekawsze spotkanie w bieżącym sezonie.

MISTRZ POLSKI WALCZY Z REPREZENTACJĄ ZAGŁĘBIA

W niedzielę dn. 4 grudnia w Sosnowcu odbędzie się mecz piłkarski pomiędzy mistrzem Polski, Ruchem, a reprezentacją Zagłębia Dąbrowskiego, wzmocnioną zawodnikami czestochowskimi. Ruch ma wystąpić w najlepszym składzie z Wilimowskim na czele.

WĘGRY — HOLANDJA 5:2

W Rotterdamie odbył się wczoraj mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Holandji i kombinowaną drużyną węgierską. Mecz, który miał charakter treningowy zakończył się zwycięstwem Węgrów 5:2 (2:1).

TURNIEJ NAJLEPSZYCH FLORECISTEK

W czwartek dnia 8 grudnia odbędą się w Warszawie na stadjonie Wojska Polskiego ogólnopolskie zawody szermiercze pań o puhar Polskiego Związku Szermierczego.

Do zawodów zgłosiły się najlepsze zawodniczki z całej Polski. Startują: zeszłoroczna zdobywczyni puharu Stanoszkówna, (Śląsk), dawna zdobywczyni puharu Duch-Markowska z Warszawy, Szrejderowa i Jaroszówna z warszawskiej Polonji, Gruberowa, Goryńska i Mondralówna z Warszawianki, Nawrocka z A.Z.S., Hercerzanka i Wieczorkówna ze Śląska i inne.

Należy zaznaczyć, że Stanoszkówna i Duch-Markowska zdobyły już puhar dwukrotnie. Obecne zawody mogą zadecydować o ewentualnem zdobyciu przez jedną z tych zawodniczek puharu na własność.

Początek zawodów o 10-tej rano. Dokończenie o godz. 17. Wraz z temi zawodami odbędzie się pierwszy krok szermierzy dla pań.

LICZNY UDZIAŁ POLAKÓW W RALLYE MONTE-CARLO

W dniach 21 do 25 stycznia 1939 r. odbędzie się w Europie największa doroczna impreza automobilowa świata, t. zw. zjazd gwiaździsty do Monte Carlo. Najlepsi automobiliści Europy wyruszą z 8 punktów.

Punkty startowe są następujące: Ateny 3.773 klm. — 500 pkt., Bukareszt 3.660 klm. — 498 pkt., Tallin 3.792 klm. — 498 pkt., Palermo 4.091 klm. — 497 pkt., Stavager 3.520 klm. —497 pkt., John O'Croats 3.634 klm. — 496 pkt., Umea 3.632 klm. — 496 pkt., Amsterdam 1.452 klm. — 468 pkt.

Z Polski startować mają Mazurek, Kołaczkowski, osada Grossman — Nowak, osada Bellen — Pronaszko, Polturak, Borowik, Ripper, Sokopp— Jakubowski oraz Kozakowski — Prądzyński. Większa część polskich automobilistów startuje z Tallina i Aten.

O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO POLSKI W BOKSIE

W najbliszą niedzielę dnia 4 grudnia rozegrane zostaną dalsze bokserskie mecze eliminacyjne o drużynowe mistrzostwo Polski. Walczyć będą:

we Lwowie Lechja ze Związkiem Strzeleckim Janowa Dolina,

w Inowrocławiu — miejscowa Goplania z wileńskim Elektritem,

w Krakowie — Wisła z poznańską Wartą.

1099

Radjo

SOBOTA, 3 grudnia
WARSZAWA I (Raszyn)

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00. Dziennik poranny 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Instrumenty dęte solo i w zespołach (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.00. Teatr Wyobraźni. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik południowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.15 Kronika literacka. 16.30 **„Hymnika Seraficka".** 17.00 **Nabożeństwo z kaplicy Matki Boskiej na Jasnej Górze.** 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 **Audycja dla Polaków zagranicą.** 19.15 Koncert orkiestry Szkoły Więziennictwa. 19.50 **„Melodje węgierskie".** 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 **Humor i muzyka.** 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim. 23.15 Muzyka taneczna (płyty).

SOBOTA, 3 grudnia
15.00 „W królestwie św. Barbary"— słuchowisko dla dzieci.
17.00 Nabożeństwo z kaplicy Matki Boskiej na Jasnej Górze.
18.30 Audycja dla Polaków zagranicą
19.50 Melodje węgierskie.
21.00 Humor i muzyka.

WARSZAWA II (Mokotów)

14.00 Zespół Aleksandra Junowicza. 15.00. Wiadomości sportowe. 15.05 Parę informacyj. 15.10 Koncert solistów. 15.45 Życie kulturalne stolicy. 16.00 Muzyka taneczna. 17.00 Muzyka taneczna (płyty). 18.00 **Koncert.** 21.00 **Wolfgang Amadeusz Mozart: „Czarodziejski flet"** — opera w 2-ch aktach. 23.20 Muzyka popularna (płyty).

KRÓTKOFALÓWKI

24.00 Zapowiedź stacji. 0.05 „Wesele w Ojcowie" — balet z muzyką. 0.45 Dziennik w języku polskim i angielskim. 1.00 Śpiewa Chór Polskiego Radja. 1.30 **„Wesoły wieczór" — gra zespół harmonistów.** 2.00. „30-lecie sportu polskiego" — pogadanka w języku angielskim. 2.10 Dziarska Kapela.

NIEDZIELA, 4 grudnia
WARSZAWA I (Raszyn)

7.15 Pieśń „Już od rana rozśpiewana". 7.20 Koncert poranny. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.15 **„W dzień św. Barbary".** 11.15 Orkiestra Barnaby Geczy (płyty). 11.45 **Aktualności w programach radjowych.** 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 **Poranek symfoniczny.** 13.00 **Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego.** 13.05 Przegląd kulturalny. 13.15. **„W święto górnika" — muzyka obiadowa.** 14.40 Wszystkiego potrochu — audycja dla dzieci. 15.00 Audycja dla wsi. 16.15 Powszechny Teatr Wyobraźni: **„Potęga promieni" — sceny z życia Marji Skłodowskiej-Curie.** 17.00 **Recital fortepianowy Agi Jambo.** 17.30 **Podwieczorek przy mikrofonie.** 19.30 **Słynni wirtuozi: Aleksander Borowski** — fortepian i **Natan Milstein** — skrzypce. 20.15 Audycje informacyjne. 21.20 Ida Łosiówna demonstruje nowy instrument „Martenot" — reportaż muzyczny. 21.40 **„Górnik młody, górnik stary raduje się w dniu Barbary".** 22.10 Polska muzyka popularna. 22.45 **Gniazdo rodzinne Józefa Piłsudskiego.** 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiadomości z Polski w języku angielskim.

NIEDZIELA, 4 grudnia
9.15 „W dzień św. Barbary" — regjonalna transmisja.
13.05 Wyjątki z pism J. Piłsudskiego
13.15 „W święto górnika" — muzyka obiadowa.
16.15 „Potęga promieni" — sceny z życia M. Skłodowskiej-Curie.
17.00 Recital fortepianowy Agi Jambor.
17.30 Podwieczorek przy mikrofonie.
21.40 „Górnik młody, górnik stary— raduje się w dniu Barbary" — wesoła audycja.
22.45 Gniazdo rodzinne Józefa Piłsudskiego — recytacja.

WARSZAWA II (Mokotów)

14.30 Fragmenty koncertów instrumentalnych — koncert popularny (płyty). 15.30. **Recital śpiewaczy Ireny Cywińskiej.** 16.00 Muzyka taneczna. 17.00 Muzyka taneczna (płyty). 21.00 **Formy twórczości wielkich kompozytorów.** 21.55 **Nowe nagrania utworów Mozarta** (płyty). 22.50 Muzyka taneczna (płyty).

KRÓTKOFALÓWKI

24.00 Zapowiedź stacji. 0.05 Dziarska Kapela Alojzego Zaremby i Feliksa Kowalczyka. 0.45 Dziennik w języku polskim i angielskim. 0.55 Co słychać w sporcie polskim. 1.00 Melodje legjonowe i żołnierskie. 1.40 „Rocznica urodzin Marszałka Piłsudskiego" — audycja dla młodzieży. 2.00 Gawęda ze słuchaczami w języku angielskim. 2.10 „W dzień św. Barbary".

178.000 przejazdów na gapę
Najwięcej w Wileńskiem, Warszawskiem, i Radomskiem

Plagą kolei, nietylko zresztą polskich, są rozpowszechnione nadużycia w postaci t. zw. **jazdy na gapę.** Nie wyobrażamy sobie, nawet, ile tego jest w Polsce.

Oto cyfry oficjalne: W roku 1937 wykryto na całej sieci P.K.P. **przeszło 178 tysięcy przejazdów bezbiletowych.** Z tego największą ilość przypada na **okręg wileński — 92, warszawski 37 tysięcy oraz radomski 15 tys.**

Najmniej przejazdów bezbiletowych wykazuje dyrekcja poznańska — 2 tysiące i katowicka 1,5 tysiąca. Wziąwszy pod uwagę trudne warunki kontroli na większości linij P.K.P. oraz brak personelu rewizyjnego, trzeba stwierdzić, że ujawnione przejazdy bezbiletowe **stanowią zaledwie niewielki procent rzeczywiście dokonywanych.**

Ilość nadużyć jest oczywiście tem **większa, im kolej mniej posiada stacyj dobrze urządzonych, z kasami, zdając odprawę podróżnych na konduktorów, którzy nie są w stanie często obsłużyć wszystkich.** Także ujemnie wpływa brak zamknięć peronowych i ogólne ubóstwo oraz niższy stan kultury w danym terenie.

Należy zaznaczyć, że najmniejszy kontyngent nadużyć przypada na ludność wiejską. „Trampy" (znany jest ten termin Czytelnikom z książki Londona) rekrutują się głównie z elementu miejskiego i małomiasteczkowego, z różnych „kombinatorów" i spekulantów, którzy węszą każdą okazję oszustwa. Bywają naturalnie także i pospolici nędzarze.

Władze kolejowe podjęły ostatnio energiczną walkę z plagą „gapy". Jednocześnie sądy zaczynają stosować wyższy wymiar kary za takie przestępstwa. Przeważnie stosuje się tu art. 265 K. K., z którego przewidziana jest **kara do roku więzienia, lub grzywna.** Ale kary te mogą być większe, w razie zastosowania art. 187 K. K. (odnosi się to do fałszerstw biletowych); kara wynosi wtedy do 5 lat więzienia.

Plaga „jazdy na gapę" może być opanowana skutecznie, jeżeli oprócz kontroli funkcjonarjuszy kolejowych, oprócz kar przez sądy, dojdzie do pomocy jeszcze jeden czynnik: zmiana stosunku społeczeństwa do tego zagadnienia. Aby oszustwa tego rodzaju nie spotykały się z biernością lub aprobatą moralną, aby je traktowano tak jak na to każde oszustwo zasługuje. Tkwi jeszcze w psychice publiczności nastawienie do tego zjawiska, datujące się z zaborczych czasów. Jazda na gapę — to... figiel wypłatany kolei. Nie trzeba udowadniać jak to jest szkodliwe i z gruntu niemoralne i że na tle tego walka z „jazdą na gapę" jest trudniejsza.

Słonie przeciw samochodom
na autostradach Indyj

Z Kalkuty donoszą, że na kilku nowo otwartych autostradach w Indjach, przechodzących przez dżunglę, zdarzyły się wypadki zaatakowania samochodów przez gromady słoni.

Kilku turystom udało się dzięki wczesnemu dostrzeżeniu niebezpieczeństwa i rozwinięciu szybkości 100 km. na godzinę szczęśliwie ujść pogoni rozwścieczonych słoni.

Dwa samochody, które wskutek defektu motoru musiały się zatrzymać zostały stratowane przez słonie. Pasażerowie niefortunnych wozów zdołali z trudem uniknąć strasznej śmierci, ratując się ucieczką wgłąb dżungli.

Władze wysłały specjalne ekspedycje dla odszukania zabłąkanych w dżungli pasażerów, którzy mogą paść ofiarą innych bestyj.

Samosąd nad gajowym

Ciężkie postrzelenie leśniczego

W dobrach Maluszyn, stanowiących własność hr. Potockiego, podczas obchodzenia swojego rejonu gajowy lasów tego majątku Jan Jędruś natknął się na kilku osobników, którzy usiłowali dokonać kradzieży drzewa. Na wezwanie gajowego do opuszczenia lasu — osobnicy ci obrzucili go kamieniami. Ugodzony w głowę Jędruś padł nieprzytomny na ziemię, napastnicy zaś rzucili się na bezbronnego, bijąc go kijami, po czym zbiegli.

W kilka godzin później udający się do pracy robotnicy rolni znaleźli Jędrusia w stanie nieprzytomnym i odnieśli go do domu, skąd następnie przewieziony został do szpitala.

Drugi wypadek zdarzył się na terenie majątku Piła Leśna gdzie w charakterze leśniczego zatrudniony był J. Dajkowski. W powierzonym jego pieczy rejonie nieustaleni złodzieje dokonywali systematycznych kradzieży leśnych. Dajkowski postanowił temu położyć kres i sam wybrał się na lustację terenów, na których złodzieje czynili spustoszenia. W stanie silnego zdenerwowania przed wyjściem z domu Dajkowski począł ładować rewolwer, zapominając o tym, że w lufie znajdował się jeszcze nabój, który też wypalił, raniąc ciężko leśniczego w głowę.

Ofiarę własnej nieostrożności w stanie groźnym przewieziono do szpitala.

Sprzedam

z powodu wyjazdu

zaraz

dobrze zaprowadzony

interes

(skład z manufaktura)

w śródmieściu — o pierwszorzędnej klienteli.

Wiadomość w redakcji „Dziennika Narodowego"

Potrzebny jest

do podmiejskiego 6 włókowego gospodarstwa rolnego, samodzielny rolnik do kierownictwa.

Zgłoszenia „Drukarnia Krajowa" Piotrków Tryb. ul. Sienkiewicza 14 tel. 13-31.

Zawiadomienie

Podaję do wiadomości P.T. Właścicieli przedsiębiorstw, że otwieram

Biuro Buchalteryjne

zadaniem którego jest:

sporządzanie inwentarzy, bilansów, zakładanie księgowości, handlowej, przemysłowej, rolnej, prawidłowej i uproszczonej.

Ubezpieczenia społeczne, korespondencja handlowa. Administracja domów.

Szczegółowych wyjaśnień udziela się codziennie bezpłatnie i bez zobowiązań.

Z poważaniem
Marian Kasterski
ul. Piłsudskiego 85.

Z sali sądowej

W nocy z dnia 1 na 2 stycznia br. odbywała się w salonach restauracji „Europa" w Piotrkowie dancing, zorganizowany przez Rodzinę Wojskową.

Po północy przybył do lokalu p. Piotr Lampe, kontroler Zarządu Miejskiego, celem zainkasowania od gości opłat, zwanych popularnie „podatkiem od siedzenia", za przebywanie w restauracji po godzinie 12 w nocy. Opłata ta, w wysokości 50 groszy od osoby pobierana jest na Fundusz Pracy. Podczas pełnienia swoich obowiązków służbowych p.Lampe natrafił na trudności i zderydowaną odmowę ze strony ppułk. w stanie spoczynku ks. Plato Mikeładze, właściciela podhurtowni tytoniowej przy ul. Słowackiego 20, który nadto pod adresem kontrolera miejskiego użył obraźliwych wyrażeń. Dotknięty na służbie funkcjonariusz wniósł zażalenie do Zarządu Miejskiego, który skierował sprawę na drogę sądową.

Z uwagi na osobę oskarżonego proces ten obudził zrozumiałą sensację. Sala była przepełniona. W toku 6 godzinnej rozprawy przed Sądem Grodzkim przewinął się liczny zastęp świadków, przeważnie z kół towarzyskich m. Piotrkowa.

Wśród ogólnego naprężenia Sąd ogłosił wyrok, mocą którego ppułk. Mikeładze skazany został na 7 dni bezwzględnego aresztu.

Radiofonizacja szkół

Kierownictwo Szkoły, Kom. Rodzicielski i Koło b. Wychowanek Szkoły im. Królowej Jadwigi w Piotrkowie Tryb. urządza Pierwszą Lokalną Szkolną Rozgłośnię Radiową w pow. piotrkowskim, uroczystość odbędzie się w dniu 4 grudnia (niedziela) o godz. 16 (4 pp.) w szkole im. Królowej Jadwigi w Piotrkowie Tryb. ul. Tomickiego Nr. 7.

Pracownicy miejscy na F. O. N.

Pracownicy miejscy i instytucji użyteczności publicznej na odbytym ostatnio zebraniu jednomyślnie postanowili opodatkować się na Fundusz Obrony Narodowej, oraz na pomoc zimową rodzin najbiedniejszych w odpowiednim procencie stosownie do zarobków.

Inauguracja Uniw. Pracowniczego w Piotrkowie

Kierownictwo Powszechnego Uniwersytetu Pracowniczego, zorganizowanego przy Pracowniczym Tow. Ośw. Kult. im. St. Żeromskiego w Piotrkowie Tryb. zawiadamia, że w sobotę dnia 3 grudnia 1938 roku o godzinie 19.00 w lokalu własnym przy ulicy Piłsudskiego Nr. 48 nastąpi otwarcie tegoż Uniwersytetu. Wykład inauguracyjny na temat „Kultura Społeczna w Polsce" wygłosi prof. Józef Tokarski.

Wykłady następne odbywać się będą w tymże samym lokalu każdej soboty o godz. 18.30 i poprzedzane gazetką mówioną, pod kierownictwem profesora Leona Wleciała.

Zw. Strzelecki w Bełchatowie uruchomił Uniwersytet Niedzielny

Staraniem Związku Strzeleckiego w Bełchatowie pod Piotrkowem w ub. niedzielę odbyła się podniosła uroczystość otwarcia Uniwersytetu Niedzielnego, która zgromadziła bardzo licznie mieszkańców tego miasta. Uniwersytet ten mieści się w niedawno wybudowanym Domu Strzeleckim, który posiada jedyną i największą w Bełchatowie salę, mogącą pomieścić kilkaset osób. Inauguracyjny referat n.t. „Wpływ przyłączenia Zaolzia na strukturę gospodarczą Polski" wygłosił b. pos. Dominik Dratwa.

Ukaranie pracodawcy

Sąd Okręgowy w Piotrkowie skazał na 200 zł. grzywny z zamianą na 14 dni aresztu właściciela tkalni mechanicznej w Bełchatowie pod Piotrkowem Herszka Tuska za niewykonanie nakazu inspektora pracy w Piotrkowie w sprawie doprowadzenia warunków sanitarnych i bezpieczeństwa do należytego stanu.

Dozorcy domowi są nadal wyzyskiwani

Inspektor pracy XVI obwodu w Piotrkowie p. Lucjan Wróblewski zlikwidował szereg zatargów pomiędzy właścicielami nieruchomości i dozorcami w Bełchatowie pod Piotrkowem, doprowadziwszy do podpisania umowy zbiorowej. Pomimo tego niektórzy właściciele nieruchomości w Bełchatowie, chociaż podpisali warunki układu zbiorowego, obowiązującego do 1 marca 1939 r. — nie stosują się do przyjętych zobowiązań i nadal zatrudniają dozorców domowych tylko za samo, niejednokrotnie bardzo nędzne mieszkanie. O ile oporni właściciele nieruchomości dalej nie będą stosowali się do zawartej umowy zbiorowej — inspektorat pracy pociągnie winnych do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

W niedzielę dnia 4 grudnia 1938 o godzinie 3-ej po południu w sali TOW. DOBROCZYNNOŚCI przy ul. Piłsudskiego l. 75 odbędzie się

NADZWYCZAJNE ZEBRANIE Stowarz. Właścicieli Nieruchomości m. Piotrkowa.

PRZEDMIOTEM OBRAD BĘDĄ:

1. Walka właścicieli nieruchomości o lepszą przyszłość miasta.
2. Sprawy podatkowe i nowych ciężarów zagrażających własności nieruchomej (ulepszone nawierzchnie ulic i podwórek) oraz środki obrony.
3. Sprawy organizacyjne.

Stan obecny własności nieruchomej wymaga natychmiastowej energicznej obrony. Reprezentując czwartą część majątku Polski, musimy się zdobyć na silną i zwartą organizację, musimy stać się siłą, z którą wszyscy liczyć się będą.

Właściciele nieruchomości stawcie się wszyscy na zebranie!

Organizujcie się!

Jednajcie nowych członków!

ZARZĄD STOWARZYSZENIA.

Piotrków Tryb., dnia 1 grudnia 1938 r.

DZIENNIK RADIOWY

Akumulator czy bateria

Od dawna wśród radiokonstruktorów toczy się spór o rodzaj zasilania żarzeniowego odbiornika bateryjnego. Najtrwalszy wprawdzie akumulator wymaga jednak ładowania. Bateria sucha jest kosztowniejsza w użyciu lecz zato łatwa w transporcie. Wreszcie ogniwa mokre stanowią jakgdyby pośredni rodzaj zasilania, albowiem mogą być kilkakrotnie regenerowane. Odbiorniki starego typu na dawnych lampach 4-woltowych zużywały znaczną ilość prądu żarzenia i wskutek tego mogły być zasilane wyłącznie dużym akumulatorem. Utrzymanie akumulatora było właśnie główną przeszkodą w radiofonizacji wsi. W krajach o silnie rozwiniętej motoryzacji przeszkodę tę ominięto przez stosowanie akumulatorów typu samochodowego, naładowywanych przez stacje obsługi samochodowej. W Finlandii naprzykład wprowadzono wymianę akumulatorów przez kursujące okrężnie specjalne samochody radiowe.

Zawody bokserskie o mistrzostwo kl. B

W niedzielę 4 bm. o godz. 14 i pół w sali im. Kilińskiego o drużynowe mistrzostwo okręgu łódzkiego odbędą się zawody bokserskie pomiędzy ż. k. s. „Gwiazda — Stern" (Łódź) — k.s. Zw. Strz. (Piotrków) Ze względu na doskonałą postawę piotrkowskich zawodników — spotkanie to zapowiada się bardzie ciekawie.

Czytajcie najpopularniejsze wydawnictwo „Dziennik Narodowy"

OGŁOSZENIE Zarządu Miejskiego m. Piotrkowa

Zarząd Miejski w Piotrkowie ogłasza przetarg ofertowy na dzierżawę **solarni skór** przy Rzeźni Miejskiej od dnia 1.I. 1939 roku na okres 3-letni, t.j. do dnia 31 grudnia 1941 roku.

Oferty w zamkniętych kopertach winny być składane do Dyrekcji Rzeźni Miejskiej w terminie do 15 grudnia 1938 roku.

Szczegółowe warunki dzierżawy są do przejrzenia w Dyrekcji Rzeźni Miejskiej (ul. Rzeźnicza Nr. 9) w godzinach 11 13 we wszystkie dni, z wyjątkiem świąt i sobót.

Zarząd Miejski zastrzega sobie wybór oferenta.

Zarząd Miejski w Piotrkowie Tryb.

Redakcja i Administracja

ul. Słowackiego 28 parter wejście od frontu

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy 40 groszy; w tekście 60 groszy. Ogłoszenia drobne 20 groszy za wyraz.

Prenumerata za „DZIENNIK NARODOWY" wraz z dostawą do domu lub przesyłką pocztową wynosi 3 złote miesięcznie.

Składajcie na F. O. N.

Redaktor i Wydawca: TOMASZ PLUTA. Drukarnia Krajowa, Piotrków Tryb., ul. Sienkiewicza 14.

W niedzielę Koncert Orkiestry Wojskowej w Gimnazjum Państw. im. Bol. Chrobrego